

GŁOS NARODU

NR. 342. — ROK XXXVII

W T O R E K
22 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	z odnośnikiem	bez odnośnika				
Miesięcznie	6-20 zł.	5-70 zł.	6-20 zł.	9.50 zł.	5-70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

M. JARRA SP. Z O. O. KRAKÓW SUKIENICE 1.
TELEFON 135-29.
MAGAZYN FABRYCZNY (od strony pomnika Mickiewicza)

poleca w wielkim wyborze:

Sztućce, Półmiski Tace, Cukiernice,
Serwisy, Zardyniery, Kosze i t. p.
Galanterję Srebrną i Metalową,

KOMPLETNE ZASTAWY STOŁOWE SREBRNE I PLATEROWANE

DUŻY WYBÓR SPECJALNYCH
PREZENTÓW I PODARKÓW
ŚWIĄTECZNYCH I OKOLICZNOŚCIOWYCH.

Ceny wybitnie konkurencyjne.
Dogodne warunki nabycia.

Rok założenia 1880

Refleksje na marginesie Brześcia.

Od jednego z wybitnych teologów krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Gdy pogłoski o sposobie traktowania więźniów politycznych w Brześciu docierały do mych uszów, nie wierzyłem. Nie jest możliwym, mówiłem, by wyżsi oficerowie, ludzie inteligentni, kulturą zachodu przesiaćki, żyjący wśród społeczeństwa chrześcijańskiego, i sami chrześcijanie, mogli być tak wyci z poszanowania ludzkiej godności, by się mogli pastwić nad ludzmi przez kilka miesięcy. Bo jeszcze rozumiałbym chwilowe zapomnienie się, pod wpływem nagłego oburzenia przeciw komu, ale stałe, na zimno, miesiącami, dzień po dniu znęcanie się nad ludźmi, którym żadnej zbrodni nie udowodniono, którzy nawet jeszcze nie byli sądzeni, to nie chciało się w mej głowie pomieścić, nie przypuszczałem poprostu, by człowiek inteligentny mógł nad drugim człowiekiem takich barbarzyńskich czynów się dopuszczać. Więc nie wierzyłem. Mówiłem sobie: w Polsce kulturalnej to niemożliwe; gdzieś tam u bolszewików, gdzieś na dalekim Wschodzie, u nawpół dzikich ludów azjatyckich to tak, ale u nas nie, nie!

A to niestety prawda. Interpelacja sejmowa, odezwa profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego nie pozwalają wątpić. Tyle tam nagromadzonych szczegółów katowania ludzi, tyle ohydnych bestjalstwa, że zmyślone być nie może, że musi się opierać na faktach z dobrego źródła zaczerpniętych, nie skądinąd oczywiście, bo nikt o tem nie mógł wiedzieć, zbyt się dobrze obwarowano, by stamtąd cośkolwiek przepuścić, tylko od samych pokrzywdzonych i sponiewieranych. A ci nie zmyślali, nie mogli zmyślać. Nikt chętnie nie będzie opowiadał o sobie rzeczy, bądź co bądź tak bardzo dla niego przykrych, tak bardzo poniżających godność ludzką, a cóż dopiero, żeby miał je zmyślać. Chyba, żeby był z rozumu obrany. Szczegóły mogą być, pod wpływem udręczeń, przesadzone, ale istota rzeczy jest prawdziwa, a to wystarcza do zrozumienia całej ohydny tych faktów.

Ustaliwszy w mej głowie przeświadczenie, że te ubolewania godne fakta miały miejsce, pytałem się, w jaki sposób wytłómaczyć genezę takiego etycznego znieczulenia u wspomnianych oficerów?

General Dąb-Biernacki w obronie swego imiennika pułk. Biernackiego pisze, że pułk. Biernacki spełnił tylko swój obowiązek, że zawsze dewizą jego działania, a więc i działania w Brześciu, było hasło: Honor i Ojczyzna!

Niech Bóg broni każdego od takiego pojmowania obowiązku, honoru i takiej

śłużby Ojczyźnie! Głodzić więźniów politycznych, niezasadzonych jeszcze, torturować ich fizycznie i moralnie czy może być obowiązkiem człowieka ze sumieniem, odpowiedzialnego za swe czyny? Wszak obowiązek może się odnosić tylko do czynów etycznie dobrych; czy w tym wypadku tak było? Czy może oficera polskiego ta etyka nie obowiązuje? Czy oficer ma obowiązek spełniać czyny niegodziwe, brutalne, niehumanitarne dlatego, że mu je spełnić kazano? Nie przymuszam, żeby w naszym wypadku pułkownik Biernacki i inni oficerowie mieli rozkaz postępować z więźniami politycznymi tak niekulturalnie, mówiąc eufemicznie, jak to czynili, ale gdyby tak było, to człowiek z sumieniem raczej zrezygnowałby z szarży oficerskiej, niżby się podjął takiego katowskiego rzemiosła. Z tego już wynika, że zaslanianie się w naszym wypadku honorem lub służbą Ojczyźnie zakrawa na pewnego rodzaju bluźnierstwo. Widzieć honor i służbę Ojczyźnie w znęcaniu się nad drugimi, to zaiste dziwne pomieszczenie pojęć, to zaslanianie pieknymi hasłami brzydkich spraw. Dodaje general Biernacki, że więźniowie w Brześciu byli zdradkami stanu. Choćby nawet to było udowodnione, to takie katowanie ich byłoby niedozwolone, a cóż dopiero, gdy zdrady stanu ani general Biernacki, ani nikt inny więźniom brzeskim nie udowodnił.

Więc co mogło spowodować oficerów więzienia w Brześciu do postępowania, które każdy uczciwy człowiek musi potępić?

Sądzę, że z jednej strony brak u tych ludzi zasad moralnych, a z drugiej znieprawienie, płynące z bezwzględności, prawie boskiego kultu jednego człowieka. Kult Bogu prawdziwemu oddawany zawsze udoskonala człowieka, uszlachetnia go, bo od tego kultu jest nieoddzielny zakaz tego Boga czynienia zła, a nakaz czynienia dobrze. Tego niema w kultcie fałszywego bóstwa. Tu jest kult bez żadnych zakazów lub nakazów. Wola ubóstwianego, samo jego życzenie, ba, samo przypuszczenie, choćby fałszywe, że ubóstwianemu byłoby przyjemnie, byłoby mile przez niego widziane, gdyby się jego przeciwnika usunęło z widowni, gdyby się go przynajmniej tak przyskrzynęło, żeby to odczuł boleśnie, wystarczy, by ubóstwiający ważył się na najohydniejsze zbrodnie. Wszak dla takiego niema innego ideału tylko przypodobać się ubóstwianemu. Dlatego bezwzględny kult człowieka zawsze demoralizuje i znieprawia ludzi. Dlatego czytało się w dziennikach o wykrzykniach oficerów odkomenderowanych do Brześcia, że więzio-

Dlaczego p. Witos „milczy“?

F. Witos ogłasza w „Piaście“ odpowiedź na listy swych przyjaciół, wyrzucające mu, że po wyjściu z więzienia „milczy uporeczywie“:

„Wskazań politycznych — pisze — dać w tej chwili nie mogę żadnych, gdyż nie jestem świadom wielu wypadków, a za najgorsze uważam komendę ślepa lub rady nieświadomego zarozumialca.

Zdrowie moje nie pozwala na podjęcie pracy publicznej, mimo, że obowiązki to nakazują.

Darujcie, że w niektórych sprawach milczę i będę milczał, nie chcę bowiem, by koło mojej osoby snuty się bajki lub tworzyły legendy, nie uważam się bowiem za nic coś lepszego ani wyższego od drugich i nie roszczę sobie prawa do żadnego wyróżnienia.

Z prywatnych mi listów i wycinków z gazet z okresu wyborczego, dowiaduję się, że wrogowie moi wielcy jak i mali starali się mnie nie tylko szarpać i kąsać, ale rzucali mi mnie wprost oszczerstwa i kalumnie, bez żadnej podstawy, mimo tego, że wiedzieli, że nie mogę się badać jednym słowem bronić. To najlepiej mówi o ich wartości moralnej, tem wydał sąd sami o sobie“.

Jeszcze raz podkreśla p. Witos, że „nie chce być żefrakim odpuślowym, który pokazaniem swego rzekomego lub rzeczywistego kalektwa zdobywa sobie serca albo grosz miłośników przechodniów“

„Wszystko minie — kończy prezes „Pia- sta“ — a największe skarby, jakimi są honor i godność, wiecznie pozostaną“.

Na co zwracają uwagę dzienniki niezależne?

Prasa niezależna zwraca uwagę na:

1) milczenie rządu w sprawie Brześcia. Dotąd nie ukazało się żadne oświadczenie rządu w sprawie znanych zarzutów, podniesionych w interpelacji sejmowej. Pojawia się jedynie pogłoska, że nac. prokurator wojskowy Daniec, ma zamiar wszcząć śledztwo. Atoli pojawiła się także informacja, że p. Kosteck-Biernacki, Ryszanek i Kędziński wyjechali zagranicę. Śledztwo nie mogłoby więc się toczyć. Co w tym doniesieniach jest prawdą?

2) Dalsze przebywanie pp. Bagińskiego, Ciolkosza i Dubois w areszcie śledczym w Grójcu. Rodziny aresztowanych ani nie mogą się od p. sędziego Demanta dowiedzieć, dlaczego nie zwalnia się owych trzech posłów, ani nie mogą widzieć się z aresztowanymi, a przecież ci trzej więźniowie mają być oskarżeni o to samo, o co się oskarża M. Pragiera, Witos i i. już na wolności wypuszczonych. Trudno zrozumieć, dlaczego stosuje się jeszcze wobec tych trzech ludzi więzienie, obostrzona izolacja.

Z Mokotowa na wolność!

P. STROŃSKI O UWOLNIENIU KORFANTEGO.

Prof. Stroński, który wraz z rodziną Korfantego witał Wodza polskiego Śląska u bramy więziennej, tak opisuje swoje wrażenia:

„Gdyśmy go ujrzeli przez drzwi, szedł z pochyloną głową, jakby jeszcze z całym ciężarem więziennych tygodni na barkach, jakby brzymani jeszcze w kleszczach w tej kilkotygodniowej, a tak mimo to długiej przeszłości.

Leżąc przy nas dostrzegł, przesłał mu przez oczy i przez twarz jasność jakaś, tak wyraźna, że niemal się ją widziało, jak coś uchwytanego. Wyprostował się w okamgnieniu. I stęsznął w tej chwili to, co go przytłaczało, poczuł zeknięcie z tem, co utracił, a co wraca. Byliśmy oto świadkami cudnej chwili zmartwychwstania w duszy człowieka poczucia wolności.

Długo trzymał córkę w ramionach, a wówczas oczy jego zaśnily łzami. Gdy go za chwilę ścisnąłem, czulem jeszcze jakby drżenie lekkie. Ale tuż potem natychmiast z uśmie-

chem z pogodą, radością rzucił nam pierwsze słowa powitania. Jakże? Dali Bóg, nie umiałbym dokładnie powtórzyć. Byliśmy w zyscy trochę oszołomieni.

Patrzeliśmy nań nie bez zaniepokojenia. Bardzo zeszczupiał. Ale w tem rozpozgodzeniu jest w nim też odraza i rozmaeh dawnej potężnej postaci. Zrozumiano w tej chwili, że ten człowiek przez całe życie żelazny, naprawde był i jest nie z gliny, ale z twardego kruszcu śląskiego. Gdy mu mówiliśmy, że Bogu dzięki dobrze wygląda, odpowiada wesoło:

— Przecież teraz mam już za sobą 4 tygodnie Mokotowa“.

„NIEWIADOMO“.

Gdy Korfanty kwitował odbiór rzeczy, urzędnik zauważył, że to już jego ostatni podpis w więzieniu.

— Niewiadomo — odparł Korfanty — w Polsce są teraz straszne czasy.

Nowi posłowie.

PRZESUNIĘCIA NA LISTACH PAŃSTWOWYCH I OKRĘGOWYCH. — PERYPETJE MANDATU KOMUNISTYCZNEGO W ŁODZI.

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej dokonano zmiany osób na listach państwowych i okręgowych.

Skutkiem zrzeczenia się p. Brzezińskiego wchodzi do Sejmu dr. Tadeusz Bielecki, jeden z przywódców młodzieży O. W. P., znany i w Krakowie. Skutkiem rezygnacji docenta Tadeusza Bigi ze Lwowa (Zespól 100) z listy Nr. 1 wchodzi do Sejmu wybitny ekonomista sanacyjny W. Fabierkiewicz. Skutkiem zrzeczenia się mandatu przez Stan. Kobylińskiego wchodzi do Sejmu Jan Szulig, członek śląskiej organizacji C. D.

Ciekawy wypadek pod względem prawnym zaszedł z komunistą Stenislawem Burzyńskim. Został on wybrany z Warszawy jako Stanisław Burzyński, a z Łodzi jako Stan. Buszyński. Komisja okręgowa wyborcza w Łodzi pomyliła się o jedną literę w pisowni. Burzyński odwołał się do Państwowej Komisji Wyborczej o poprawienie błędu i przyznanie mu mandatu, skutkiem czego komuniści dysponowałiby jednym mandatem więcej. Państwowa Komisja Wyborcza wychodząc z założenia, że błąd powinna poprawić ta komisja, która go zrobila, spawy tej nie rozstrzygnęła. Tymczasem komisja okręgowa w Łodzi nie istnieje, wobec czego p. Burzyński nie ma instancji przed którą mógłby swych pretensji dochodzić.

WYJAZD NA „ZASŁUŻONY“ WYPOCZYNEK

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.) Minister reform rolnych, prof. dr. Kozłowski po wyczerpującej pracy na nowym stanowisku wyjechał na wypoczynek do Zakopanego.

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył poseł Rzpłitej w Pradze p. Grzybowski, który weźmie udział w konferencji, mającej na celu uregulowanie stosunków handlowych między Polską a Czechosłowacją.

O czem piszą inni?..

Sprawcy „niewykryci“ a sprawcy znani

Prof. Stan. Grabski pisze na łamach „Polonii“:

„Sprawy znęcania się nad byłym ministrem Zdzichowskim, redaktorem Mostowiczem, dramaturgiem i publicystą Nowaczyńskim, zaginięcia gen. Zagórskiego, zastrzelenia zamordanta Koryzmy — zostały umorzone, bo nie wykryto sprawców.

„Ale sprawcy Brześcia są znani“.

Tu potrzebne małe sprostowanie. Sprawcy wymienionych wyżej napadów i morderstw nie zostali wymienieni w żadnej interpelacji sejmowej, ale są ludzie, którzy ich znają i może niedalekim jest dzień, w którym i ci sprawcy zostaną wymienieni.

Co do sprawców Brześcia, to ci niewątpliwie władzom doskonale są znani. BB. chce, jak pisze p. Grabski, także tę sprawę umorzyć. Ale głosowaniem przeciw nagłośności osiągnęli skutek wręcz odmienny od zamierzonego. Kto nie chce szybkiego odparcia zarzutów, ten wzbudza podejrzenie, że zarzuty są słuszne.

„Istnieje w świecie porządek nie tylko policyjny. Istnieje ustanowiony przez Boga porządek moralny. I jest w duszach olbrzymiej większości narodu polskiego bojaźń Boga, sumienie. A wobec tego nigdy naród polski długo nie ulegał fizycznej bezpodstaw moralnych przemocy“.

Profesorowie powinni protestować.

Część prasy sanacyjnej atakuje profesorów krakowskich. Chodzi zapewne o odstraszanie profesorów innych wyższych uczelni, by nie wystąpili z analogicznymi protestami. Na to niemądre odmawianie profesorom prawa zabierania głosu w sprawach publicznych dobrze odpowiada „ABC“, przypominając, że marszałek Piłsudski,

„pochwala stale z pewnego rodzaju predykcją profesorów uniwersytetu na najwyższe stanowiska w Polsce. Przytem nieradko wybierani są ludzie, którzy wogóle nie mieli nic dotąd do czynienia albo z polityką wogóle, jak prof. Szymański, albo z daną dziedziną pracy, jak prof. archeologii dziś powołany na ministra reform rolnych, pan Léon Koziowski.

No i koniec końców, dlaczego to pułkownicy i generałowie mieli być, jako tacy, bardziej powołani do zajmowania się polityką, niż przedstawiciele nauki i sztuki?“

Świat na nas patrzy.

„Nowy Dziennik“ pisze:

„Nikt z Polaków, z obywateli polskich, świata przeciwko Polsce nie mobilizuje. Ale — świat na nas patrzy, i, między innymi, także dlatego należy tak postępować i tak rządzić, ażebyśmy się mogli przed krytyką świata ostać, bo przecież, ze względów nie tylko moralnych, ale także i politycznych oraz gospodarczych, na opinii świata zależy nam musi. Tak jest, niestety, prasa światowa jest dzisiaj pełna o Polsce. Pisze się o Polsce jako „otwartej ranie Europy“ („Pester Lloyd“). Nietylko wrogie pisma, ale także pisma mniej albo więcej przychylnie lub neutralnie rozpisują się o Brześciu, o wypadkach na Górnym Śląsku, o akcji „pacyfikacyjnej“ w Małopolsce Wschodniej. Zaczyna się traktować to wszystko jako objaw wprost chorobliwy“.

Cała sanacja jest istotnie objawem chorobowym. Solidaryzowanie się z nią robiłoby wrażenie, że cały naród jest dotknięty jakimś obłędem. Tego trzeba unikać. Nasze placówki propagandowe powinny informować cały świat o protestach uczciwej części społeczeństwa unikając oczywiście podawania szczegółów najprzykrzejszych. Dobrzeby się zasłużył Polsce min. Zaleski, gdyby takie wydał polecenie...

Szacunek Francji dla gen. Sikorskiego.

Sanacyjny „Kurjerek“ krakowski ogłasza:

„Bawiący w Paryżu gen. Władysław Sikorski był podejmowany ostatnio obiadem przez marszałka Petaina w saloonach Cafe de Paris. Przyjęcie dla gen. Sikorskiego wydał gen. Weygand, szef sztabu generalnego armji francuskiej; na śniadaniu tem między innymi obecny był gen. Gouraud, gubernator wojskowy miasta Paryża. Ostatnio zaś podejmował gen. Sikorskiego były premier i minister wojny, obecnie minister lotnictwa w gabinecie Steega, Painleve“.

Co też ci Francuzi, pomyśli sobie nie jeden sanator, widzą w gen. Sikorskim? Przecież to ani nie minister, ani żaden marszałek. A przyjęcia urzędzali najwyżsi przedstawiciele armji naszej sojuszniczej. Retain, Weygand, Gouraud, Painleve — to ludzie głośniejsi i wieksi, niż np. komendanci żelóg Lyonu lub Bordeaux.

Niedość się oburzać!

O WŁAŚCIWĄ ODPOWIEDZ NA BRZEŚĆ.

Przemówili w sprawie Brześcia stronnictwa niezależne, przemówili uczeni krakowscy. Odzywają się jedno za drugim towarzysztwa ideowo-wychowawcze, których lista obyła jak najdłuższa. Straszne wieści o Brześciu rozchodzą się coraz szerzej i coraz głębiej wnikają w warstwy ludu. Widzi się ludzi oburzonych, wstrząśniętych, przygnębionych. Słyszysz się o Brześciu dużo i wszędzie: w teatrach, kawiarni, na ulicy. Ale mało ludzi rozumie istotę zła i chce to zło usunąć.

Przeciętny obywatel oburza się i zalamuje głosem:

„Jakie to potworne! Czegośmy to dożyli! Kto by się czegoś podobnego spodziewał?“

Kto by się spodziewał? Spodziewali się — jeśli nie Brześcia, to czegoś podobnego lub nawet gorszego — ci wszyscy, którzy mają dobrą pamięć i widzieli, ku czemu idziemy. Niestety, przeciętny obywatel łatwo zapomina o ostrzeżeniach przeszłości, a z faktów politycznych nie chce wyciągać odpowiednich wniosków.

Był napad na b. min. Zdzichowskiego. Pisano o tem, mówiono, oburzano się i w końcu sprawa jakoś ucichła. Był napad na Nowaczyńskiego i Mostowicza. Wiązono generałów na Antokolu. Zaginął gen. Zagórski.

Mówiono z początku: „to czyn odosobniony, nie można tych haniebnych faktów uogólniać, nie można oskarżać całego obozu sanacyjnego!“. Trochę protestów, ale większość obywateli była przekonana, że coś podobnego się nie powtórzy.

Dzisiaj jeszcze wielu obywateli sądzi, że Brześć to w dzisiejszej Polsce coś zupełnie wyjątkowego, a bodaj czy nie więcej jest takich, którzy rozkładają ręce mówiąc: „nie na to nie poradzimy, tam jest siła, głową muru nie przebiję“. Jedni i drudzy zdziwiliby się bardzo, gdyby im powiedziano, że i oni w pewnej części ponoszą odpowiedzialność za to, iż doszło do hańby Brześcia.

A jednak tak jest. Nie są bez winy ci wszyscy, którzy pochwalali lub milczeniem przyjmowali wzięcie generałów na Antokolu. Powinni się uderzyć w pierś ci, którzy po „zaginięciu“ gen. Zagórskiego uchylali się od wyrażenia protestu mówiąc: „Nie moja rzecz“. Odpowiedzialni za to, co się dzisiaj w Polsce dzieje, są także ci, którzy mogli skutecznie przyczynić się do uzdrowienia stosunków, ale tego nie uczynili. Dają zaś dowód wielkiej

krotkowzroczności ci wszyscy, którzy dzisiaj zdobychają się tylko na wyrażenie oburzenia, a nie chcą pracować nad tem, by zło zdusić w zarodku.

Ci ludzie w r. 1927 dziwili się, że się więzi generałów i ani im na myśl nie przyszło, że kiedyś za kratami mogą się znaleźć osoby jeszcze głośniejsze i wybitniejsze. Teraz dziwią się, że więziono i bito byłych ministrów i premierów, ale nie przechodzi im do głowy pytanie, czy kiedyś nie będą się dziwić na widok więzionych biskupów i rektorów!

Dziwić się i oburzać w „głębi duszy“ to strasznie mało; to w życiu politycznym nie zmienia. Protestować głośno i śmiało — to już coś więcej. To już jest czyn polityczny. To onieśmiela zachwycanych przestępców, wskazuje drogę nieświadomym, ratuje honor społeczeństwa. Ale i protesty nie wystarczają. By zło na przyszłość zapobiec, trzeba z nim walczyć stale i na każdym terenie. A więc przędzyszkami na terenie politycznym.

Gdyby ci wszyscy, którzy w sprawie Brześcia głos zabiorą, wytrwale i na każdym kroku zwalczali nadużycia i zbrodnie polityczne, gdyby zamiast urzędzać jakby wypadki stali wytrwale od 1926 r. na froncie politycznym pod sztandarem stronnictw chrześcijańskich i narodowych, gdyby zawsze, a energicznie i z poświęceniem walczyli o panowanie etyki chrześcijańskiej w życiu publicznym, o prawo, o demokrację, toby dziś nie musieli się obawiać, że będzie jeszcze gorzej. Nie doszłoby nawet do tego, na co dziś ze wstydem i bólem patrzymy.

Jeszcze nie jest zapóźno. Jeszcze można naprawić błędy niedbalstwa i obojętności, które przeszły i jeszcze grzeszy duża część inteligencji. Jeszcze można wytrwale i ofiarną pracą polityczną zrównać się z tymi, którzy ze złem walczą od początku, jeszcze można silnie zaważyć na szali wydarzeń. Walka trwa. Kto dotąd stał na uboczu, winien teraz zasilić szeregi bojowników o etykę i prawo. Każdy w miarę swych sił i możliwości. Kto świadomie od tego obowiązku narodowego się uchyla i ogłasza się neutralnym, ten może się okryć taką hańbą, jak ci, co neutralnymi byli w czasie walk o granicę Polski.

Masowy napływ obywateli do stronnictw katolickich, demokratycznych, narodowych — oto najwłaściwsza odpowiedź na Brześć!

G. S.

Wiśnie kwitnące na wulkanach

GWAR NA ULICACH JAPONSKIEGO MIASTA. — „DZIURIKSIA“ I ROWERY. — JAPONIA RAJEM DLA DZIECI.

Poczta przedświąteczna przyniosła nam z Dalekiego Wschodu list znanego już czytelnikom naszym O. Piotra Wilk-Witosławskiego misjonarza, który uroczyste dni Bożego Narodzenia spędza w tym roku w północnych prowincjach Japonii, przygotowując się do pracy misyjnej na Sachalinie. O. Wilk Witosłowski, przesyłając życzenia świąteczne dla czytelników i redakcji „Głosu Narodu“ kresli barwnie swoje pierwsze wrażenia z Kraju Wschodzącego Słońca.

Otrzymałszy z Redakcji „Głosu Narodu“ aż dwa przepiękne listy z podziękowaniem za poprzednią korespondencję, a zarazem z łaskawą prośbą o nowe elukabracje mojej niędolności, listy które całkowicie serce moje dla kochanego „Głosu Narodu“ podbiły, czyniąc zadość miłym mi żądaniom, śladam posłusznie,

Jednoczenie prasy stronnictw ludowych

W tygodniku „Wyzwolenie“ ukazał się komunikat Stronn. Chłopskiego z podpisaniami pp. Walerona i Dąbskiego, z którego dowiadujemy się, że wobec połączenia się klubów ludowych Stronn. Chłopskie nie będzie wznowiać swej „Gazety Chłopskiej“.

„Na podstawie tymczasowych rozmów, przeprowadzonych z „Wyzwoleniem“ i z „Piastem“ informujemy Was, że na terenie Kongresówki wszystkie trzy stronnictwa będą wydawać tylko jedno pismo. Powstał projekt, ażeby organem zjednoczonych stronnictw chłopskich na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich był tygodnik „Wyzwolenie“, a na terenie Małopolski „Piast“, zaś zwolenników zjednoczonego stronnictwa na terenie Wielkopolski, aby obsługiwał „Piast Wielkopolski“. Wobec tego premieratorzy dawnej naszej „Gazety Chłopskiej“ od dnia dzisiejszego na terenie Kongresówki będą otrzymywać „Wyzwolenie“, a na terenie Małopolski tygodnik „Piast“.

Jak widzimy, węzły zadziergnięte między stronnictwami chłopskimi, zacieśniają się.

piszę, no i wreszcie ośmielam się nudzić szanownych czytelników.

Z okna malej i ubogiej celki zakonnej, znajdującej się wysoko, bo aż na drugim piętze klasztoru, często — zwłaszcza, gdy nieokreślona jakaś tęsknota owłada mną i ciężarem kamienia osiada na piersiach, gdy cisnie i trawi chaosem najrozmaitszych wspomnień, wówczas wzrok mój kieruje w dół.

W głębi mającej ciemne kontury postrzępionych i bogato zalesionych łańcuchów górskich, wśród nich rzuca się w oczy wysoki słup dymu z ciągle nim zionącego wulkanu. A potem oczy zeslizgną się aż do samych zboczy pasm górskich, zatrzymując się na szeroko rozsiadłem i na sposób amerykański rozbudowanym Sapporo, miście młodem, bo zaledwie 30-letnim, liczącem już jednak prawie 200.000 mieszkańców, posiadającym cesarski uniwersytet — i będącem zarazem stolicą wyspy Hokkaido. Spoglądam na tuż obok biegnącą ulicę dosyć ożywioną, a patrząc, zdumiewam się, i podziwiam. Albowiem wszystko zajmuję mnie, przykuwa moją uwagę całkowicie.

Pełni spokoju, jakby szumem morskich ukołysani fal, poważni, jak te wysoko, majestatycznie wznoszące się strzepy górskie, a zaś zamknięci w sobie, jak ich wyspa Hokkaido zamknięta jest ze wszechstron górami, morzem, snują się: Japończycy. W swoich długich, obcisłych, z szerokimi i głęboko zwisającymi rękawami w pasie przewiązanymi szatach, snują się niby posągi, wyszłe z pod rzeźbiarskiego dłuta.

Patrzę. Ulica w pełnym rozgwarze, ruchu. Wśród dźwięków najrozmaitszych piszczałek i trąbek różnych, wędrownych handlarzy i kupców, reklamujących w ten sposób swoje towary mieszcząc się w małych, rozmaitego pokroju wózkach, do uszu dochodzi i tętent kopyt końskich, pojedynczo do rzeźgarnych, ciężkich, dwukolowych zaprzęzonych wehikulów. Toczą się one powoli. Japończykowi bowiem nigdy się zbyt nie spieszy. — Powoli, lecz dokładnie i systematycznie robi on wszystko. Konie rosłe, dobrze odżywione i więcej — spostrzegłem — oswojone są, niż u nas, jak również więcej zdradzają intuicję i bardziej przywią-

zane do panów swoich. Ale też nie zauważyłem ani razu, by Japończyk znęcał się kiedykolwiek nad koniem, lub go nawet nieznacznie uderzył.

Bata tu nie używają! Jak dwaj kochający się przyjaciele, nierozdzielni towarzysze pracy, dzielą oni — robotnik i jego koń — wspólnie dół i niedołą, dźwigając na barkach ciężar utrzymania domu. W myśli mej odżyły niejednokrotnie widziane, brutalne sceny znęcania się nad bezbronem, a tak pracowitem i oddanem człowiekowi zwierzęciem — tam, w odczytanie ojców moich — — I czulem, że serce moje łączy do tych obcych, nieznanych, a tak szlachetnych postaci, które, chociaż obco im jest przykazanie o miłości, obejmującej wszystkich, co li tylko z rąk Bożych pochodzi, to jednak tej miłości okazują więcej, aniżeli ci, którzy się dziećmi i przyjaciółmi być mienią prawdziwego Boga — —

Patrzę na ulicę i przychodzi mi na myśl, że nigdzie też może tyle, co tutaj, niema w użyciu rowerów.

Prawdopodobnie w całym Sapporo nie znajdzie człowieka, któryby znajomości posługiwania się tym pożytecznym środkiem komunikacyjnym nie posiadał. Nie do rzadkości też należy — kobieta i w podeszłym nawet wieku — na rowerze — —

Nie dla przyjemności tylko, czy sportu. Japończykom bowiem rower zastępuje często wóz, konia, służąc zarazem do przewożenia ciężarów. Z tyłu, za siodełkami nad kołem, umieszczane jest metalowe, większe nieco od siedzenia rozmiarami oparcie, na którym właśnie umieszcza się i do którego przynocowuje jakikolwiek, nawet znaczeniejsze ciężary. Często też widzi się do roweru z tyłu lub z przodu przyczepiony wózek z ładunkiem, a nałto są jeszcze w użyciu rowery o trzech kołach, w tyłu wypadkach znacznie praktyczniejsze.

Ryksze, rodzaju malego powozu na dwu kołach, ciągnięte przez człowieka, o których w poprzedniej już korespondencji wspomniałem pisząc nieco o swoich spostrzeżeniach wśród Chińczyków, są tu w powszechniejszym użyciu — i nie dziw, gdyż właśnie Japonia jest ich kolebką.

Samochodów, tramwajów, również nie brak. Te ostatnie, tem chyba różnią się od naszych polskich, że zamiast zwykłych drewnianych siedzeń, mają miękkie, wysycelane, no i personal obsługujący je, bez porównania grzeźniejszego i usługujejszego.

Zaraz po moim do Sapporo przyjeździe, uderzony zostałem widokiem wielkiej liczby działaczy — w grupach przed każdym prawie domem w najrozmaitszy, zabawiający się sposób. Nikt jej tu nie kępuje, nikt na nią z pośród starszych nie zwraca uwagi. Dzieciom zostawia się całkowitą i zupełną swobodę.

I co mnie jeszcze szczególnie zastanowiło? Oto przez cały czas mojego tutaj pobytu, ani razu nie zdarzyło mi się usłyszeć najmniejszej nawet klótni, czy sprzeczki. Byłem raz mimowolnym świadkiem przykrego wypadku, gdy jadący rowerem na drugiego najeżdżał i obalił go na ziemię w sposób dlań bardzo bolesny. Przygotowany byłem, na niemile następstwa tego niefortunnego epizodu, gdy właśnie wbrew moim oczekiwaniom skończyło się to wszystko zupełnie inaczej, a mianowicie, tylko na miłeżącym zmierzaniu się ozymia.

Tak wygląda ulica z okna mej celki zakonnej. Inne tu wszystko dla obceokrajowca, jakiegoś nieznane, tajemnicze, ale miłe zarazem i dziwnie chwytające człowieka za serce. Długoletni tutejsi misjonarze nasi powiadają, że kto parę bodaj lat pobędzie w Japonii, ten jej nigdy nie opuści. Tak bowiem przykuwa do siebie, tak wiąże — już to bogactwem i pięknem przyrody, już to wielkimi zaletami duszy i serca swoich dzieci!

Sądzę przeto, że poświęcając ciekawym jej zagadnieniom — tak mało jeszcze w Polsce znanym — szereg artykułów, będę tylko wykonawcą w roli Szanow. Czytelników „Głosu Narodu“, a zarazem obowiązku, do wypełnienia którego moralnie zobowiązanym się czuję.

Najpierw coś o Japonii z geografji. Niech jednak ta moja zapowiedź posłużenia się garścią geograficznych wiadomości — nie przeraża Czytelników — zwłaszcza tych, którzy z ławy szkolnej mało może potrafili wynieść jej znajomości. Za to dużo niczem nieusprawiedliwionej do niej pogardy i nie rzadko — już na samo jej wspomnienie doznają różnych mózgowych i wewnętrznych zaburzeń.

(C. d. n.) O. Wilk Witosłowski.

Pierwsza mowa Korfantego.

Podajemy dzisiaj tekst przemówienia wygłoszonego przez sen. Korfantego w Katowicach do wielotysięcznego tłumu, który przybył na powitanie go.

„W czasie mojej nieobecności, w ciężkiej walce o prawo i praworządność, o Polskę katolicką i narodową, wyście, bracia stanęli na czele całej Polski, Wyście, bracia Ślązacy, postawili i głosem Waszym pokazali Polsce całej wzdłuż i wszerz, — że twardo i hardo stoicie na straży zasad Prawa i Pra-

worządności! Za to Wam Bóg zapłać z całego serca i z głębi duszy!

Wróciłem do Was niezłomny — wróciłem, by wspólnie z Wami nadal walczyć bez wytchnienia o Polskę prawną, opartą na zasadach katolickich, aby pracować dla Śląska i Ludu naszego ukochanego! Albowiem — przypominam — ta walka, którą my dotąd toczyliśmy — ta walka nie jest jeszcze ukończona. Ta walka trwa nadal i przeprowadzona być musi z całą siłą do chwili aż podstawy bytu Polski katolickiej i narodowej, aż zasady Prawa należycie przez nas wspólnymi siłami będą ugruntowane.

Toteż wzywam Was: Bracia! Słubujemy, że w walce tej nieustaniemy aż do uzyskania zwycięstwa! Tak nam dopomóż Bóg!“
„Trzy miesiące temu wywieźli mnie tu z tego domu i ze Śląska do twierdzy w Brześciu... Wywieźli mnie z tej oto ziemi, z przastarego naszego Śląska Piastowego. Trzy miesiące minęło od tego czasu... A ileśmy tam wycierpieli — toście się dowiedzieli, ale jedynie w części. Leż to było dla Polski — dla sprawy naszej!“

Jak podaje „Polonia“ z tysięcy ust padła jednobrzniąca odpowiedź: „Słubujemy!“

Na ziemiach Rzeczki

Podwójna zbrodnia i samobójstwo.

Straszliwa zemsta zakochanego szaleńca.

W zaścianku Matulowo na Wileńszczyźnie niejaki Br. Chelmiński dokonał bestjańskiej zbrodni na 17 letniej A. Krzepłównie i mordownika na osobie jej narzeczonego 20 letniego M. Paszkiewicza.

Zbrodniarz padając wielką miłością do Krzepłówny zakradł się w nocy do jej mieszkania, gdzie usiłował dziewczynę zniewolić. Gdy napadnięta usiłowała wzywać pomocy, Chelmiński udusił ją. Po dokonaniu zbrodni, natknął się w sieni domu na M. Paszkiewicza, który Chelmińskiego usiłował zatrzymać. Wtedy zbrodniarz pechał Paszkiewicza tak silnie na ziemię, iż ten stracił przytomność. Nieprzytomnego Paszkiewicza Chelmiński począł dusić, a następnie kilkoma uderzeniami siekiery rozplatał mu czaszkę.

Szaleńca następnie zbiegł do lasu i odebrał sobie życie przez powieszenie się.

Proces „Dolomitów Śląskich“

Naraziły na wielką stratę kierownictwo Katedry Śląskiej.

Z Katowic donoszą: W połowie stycznia 1931 r. odbędzie się w Katowicach proces sądowy przeciwko członkom byłej spółki „Dolomity Śląskie“. Przedsiębiorstwo to powstało w r. 1928 celem eksploatacji dolomitów w Imielinie (Góry Śląsk) dla budowy katedry w Katowicach. Spółka pobrała z Kurji Biskupiej tytułem zaliczki około 700.000 zł., z której to sumy część użyta została na koszty rzeczowe przedsiębiorstwa, reszta zaś na koszty administracyjne i pensje. W r. 1929 spółka zbankrutowała, przyczem kierownictwo budowy katedry poniosło straty na sumę 300.000 do 400.000 złotych. Na ławie oskarżonych zasiadać będą Jan Kuźniak, Władysław Kosiok, Józef Borowski, Stefan Brodziński, Cyprian Brodziński, Dawid Padolski i Lucjan Lipsz. Wszyscy odpowiadać będą za zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa.

284 stuletnich ludzi w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ludności polskiej według wieku. Ze statystyki wynika, że na ogólną liczbę około 31 milionów ludności (według stanu z r. 1929), naliczono w Polsce 284 starców stuletnich i powyżej stu lat. Ludzi w wieku 90—100 lat mamy 5.738, w wieku zaś od 80—90 lat — 107.517.

Włec komunistów w lesie.

W miejscowości Domaniewo nad granicą sowiecką władze bezpieczeństwa wykryły odhywającą się w lesie masówkę komunistyczną. Masówkę przewodniczył Abram Joszkisz, mieszkaniec Wareszawy, który niedawno zbiegł do Rosji sowieckiej, a ostatnio nielegalnie powrócił do Polski. Komunistów przekazano władzom sądowym.

OBFITOŚĆ RYB NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W jeziorach Wileńszczyzny złowili rybaczy w ostatnich dziesięciu dniach przeszło 5 tysięcy kg. ryb różnego gatunku, jak sielawy, karpie, szczupaki, liny i t. p. Największy połów daly jeziora: Narocz, Dryświata, Świr, i Trockie.

BUG I NAREW POD LODEM.

Skutkiem trwających od kilku dni dość silnych mrozów stanęły pod lodem rzeki: Bug pod Wyszokiem i Narew pod Pułtuskim. Pożatem całą Wisłą płynię gęsta kora.

jak jedzą - jak żyją

spożywa cukru żyje przeciętnie
rocznie kg: lat:

polak	12	49
francuz	21	53
szwajcar	38	56
anglik	40	57
duńczyk	47	61
CUKIER		krzepi

25-lecie „Świata“.

Popularny tygodnik ilustrowany warszawski „Świat“ obchodzi 25-lecie swego istnienia. Założycielem pisma był znany komedjopisarz, Stefan Krzywosze-ski, który po dziś dzień jest naczelnym redaktorem „Świata“. Powziął on projekt stworzenia tygodnika wiosną 1905 roku w Wiedniu po spotkaniu się z redaktorem Petersburskiego „Kraju“, Erazmem Pilzmem. Od pierwszego dnia ukazania się „Świata“ poprzez całe 25 lat istnienia w czasach niewoli rosyjskiej i okupacji niemieckiej aż do dni dzisiejszych utrzymywała redakcja pismo swoje na wysokim poziomie artystycznym. „Świat“ bowiem dawał gościnę piórom ludzi wybitnych, zasłużonych, ludzi wielkiego talentu, zapisałych na kartach naszej literatury.

Skazanie b. posta Dobrocha.

Sąd karany w Radomiu skazał b. posta Dobrocha na dwa lata więzienia z zaliczeniem a resztu prewencyjnego. Dobrocha uznano winnym podburzania do niepłacenia podatków, uchylania się od służby wojskowej, oraz innych wykroczeń. Obrońca zgłosił apelację, wobec czego wypuszczono Dobrocha za kaucją 1.000 GRAM RADU W WARSZAWIE.

Zarząd towarzystwa budowy Instytutu radowego im. Curie Skłodowskiej donosi, że otwarcie instytutu nastąpi prawdopodobnie w czerwcu 1931 r. W chwili otwarcia instytut będzie rozporządzał jednym gramem radu, oraz 5 aparatami roentgenowskimi dla głębokiej terapii.

WŁAMYWACZE U KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH.

Z Warszawy donoszą, że w niedzielę wieczorem do biura zarządu dóbr książąt Czartoryskich w Warszawie włamali się złodzieje i rozpruli znajdującą się tam kasę. W kasie złożone były klejnoty wartości około 50.000 zł. i gotówka w sumie 3.000 zł. Zawartość kasy padła łupem włamywaczy.

Hallerczycy w sprawie Brześcia.

Zarząd Główny Zw. Hallerczyków ogłosił oświadczenie w ostrych wyrazach potępiające wydarzenie w twierdzy brzeskiej i kończące się temi słowy:

„My, oficerowie, podoficerowie i szeregowi tego wojska w rezerwie i w stanie spoczynku, żądamy najszybszego wyjaśnienia tej ponurej tragedji naszego współczesnego życia i poiągnięcia do najsurowszej odpowiedzialności wszystkich i pełne zadośćuczynienie dla ofiar.“

Nasze stanowisko jest zdecydowane. Walczyć będziemy nadal w obronie godności Narodu, żołnierza polskiego i uznamy w tej sprawie swój obowiązek za spełniony dopiero wtedy, gdy nastąpi pełna rehabilitacja dobrego imienia Polski przez najsurowszy wymiar kary dla winnych i pełne zadośćuczynienie dla ofiar.“

Krakowska Chorągiew Hallerczyków prosi nas za pośrednictwem swego prezesa inż. Gromczakiewicza, o zaznaczenie, że przyłącza się w całości do oświadczenia Zarządu Głównego Związku.

W dno szabasowych drutów „ejruwy“ nad Grybowem.

Pisaliśmy przed kilku dniami o odrutowaniu Wadowie, obecnie donoszą nam z Grybowa, że „żydzi tamtejsi wnieśli do Starostwa powiat. podanie o udzielenie zezwolenia na urządzenie „ejruwy“, t. j. napowietrznego ogrodzenia o charakterze symboliczno-rytualnym w 11-tu punktach miasta Grybowa. Magistrat grybowski rozplakował to podanie na murach miasta z zaznaczeniem, że rozprawa publiczna w tej sprawie odbędzie się w magistracie m. Grybowa w dniu 30 b. m.“

Nasz korespondent grybowski donosząc nam o tem, pisze:

Ludność katolicka Grybowa do żywego oburzenia tem prowokacyjnem ogłoszeniem.

Żywo wszyscy pamiętają jeszcze z przed wojny — jako co noc niewysłudzeni sprawy zrywali druty szabasowe, — by zrzucić piętno żydowskiej niewoli, — znak widomy jarzma Izraela według Talmudu. Tak opinja publiczna reagowała przeciw temu odruchowi odżyźnienia pięknego miasteczka podhalańskiego, — szpeczonego podrutowaniami ulicami.

Dzisiaj kiedy po wojnie — pod rządami burmistrza p. Szpakowskiego — czystość, ład porządek nietylko letników — ale i przejeżdżających zachwyca Grybów — jakby nie lepszego nie miało starostwo do spełnienia, tylko przyłożyć rękę do oszpeccenia estetycznego wyglądu dorzucenia zażewia do walki z żydami!

Krótko przebywa między nami p. starosta, ale dał się poznać jako człowiek pełen inicjatywy — energii i taktu! — Spodziewamy się, że wytrzyma napór żydowski, — spodziewamy się, że obroni katolicki charakter miasta, — nie zapomnimy mu tego. Obywatel.

Z całego świata.

Znowu napad Niemców na szkołę polską.

Jak donosi „Kurier Poznański“, szkółka polska w Misburgu pod Hanowerem została zaatakowana przez szowinistów niemieckich w czasie, gdy dzieci były zebrane na lekcji śpiewu i uczyły się kolend. Napastnicy wybili szyby. Odlamki szkła obsypały dzieci. Wśród dzieci wybuchł popłoch, zdenerwowanie i płacz. Pozostawiając książki, okrycia, kapelusze, porozbiegali się na wszystkie strony. Nauczyciel zawezwał żandarmów, ci jednak ograniczyli się do żądania papierów identyfikacyjnych od na-pastników.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ załączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesianie prenumeraty za miesiąc styczeń i uregulowanie zaległości za poprzednie miesiące.

Seminarjum duchowne dla murzynów.

W dniu Wszystkich Świętych sześciu młodych kleryków amerykańskich rasy czarnej otrzymało tonsurę w wielkiem seminarjum św. Augustyna w Bay Saint Louis nad Mississipi. Kondekatorem był Mgr. Ryszard Olivier Gerow, biskup z Natchez. Seminarjum w Bay Saint Louis jest jedynym zakładem w Stanach Zjednoczonych, przeznaczonem do edukacji murzynskich kandydatów do stanu kapłańskiego a wspomniani studenci teologii są pierwszymi wychowankami tego instytutu.

Wezuwusz pod śniegiem

Od kilku dni turyści bawiący w Neapolu podziwiać mogą szczyt wulkanu pokryty śniegiem. Nie jest to częsty widok, dlatego też Wezuwusz stanowi obecnie cel wzmożonego ruchu wycieczkowego zwłaszcza, że mimo śniegu, pokrywającego zbocze aż do połowy, funkcjonuje normalnie kolej zębata.

Losy eskadry włoskiej.

Donoszą z Kartaginy, że 6 hydroplanów włoskich, które były zmuszone z powodu złych warunków atmosferycznych lądować na wyspach Balearskich, przybyły ostatnio do Kartaginy i połączyły się z ośmiu pozostałymi hydroplanami włoskiej eskadry transatlantycznej. Hydroplany wyruszą w dalszą drogę, po uzyskaniu pomyślnego komunikatu o warunkach atmosferycznych.

Pomnik Bolwara w Rzymie.

W związku z setną rocznicą śmierci Simona Bolwara odbyła się dn. 17-go bm. w Rzymie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik, ofiarowany przez Wenezuelę, Kolumbię, Ekwador, Peru i Boliwię, Rzymowi, gdzie Bolivar w 1806 roku, wzruszony wspomnieniami świetności starożytnego Rzymu, przysiągł wywalczyć niepodległość swej ojczyźnie.

Zuchwały napad bandycki w N. Jorku.

Donoszą z Nowego Jorku o niezwykle śmiałym napadzie bandyckim na kasy Seward National Trust Company. Trzech bandytów wtargnęło w biały dzień do lokalu kasy, rozbroiło strażników i steroryzowało cały personel urzędniczy, złożony z 16 osób, które pod groźą rewolwerów musiały stać z twarzami odwróconymi do ściany. Bandyci zrabowali z kasy 50.000 dolarów, lecz wskutek pośpiechu zapomnieli o pozostałych 25.000. Cały napad trwał niespełna 5 minut. Rabusie uciekli autemobilem. Poszukiwania nie odniosły żadnych rezultatów.

Francuska akademja przeciw seansom hipnotycznym.

Rada generalna departamentu Mozy zwróciła się do francuskiej akademji medycznej z prośbą o opinję w sprawie bezpieczeństwa publicznych seansów hipnotycznych. Akademja wyłoniła specjalną komisję, w imieniu której profesor Henryk Claude opracował raport, potępiający te praktyki, „które mogą mieć tylko zły wpływ“. Podniecają one niezdrową ciekawość, pobudzają wrażliwość i powodują rozwój nemozy i psychoneurozy u osób, które się im oddają. Akademja zgodnie z uwagami komisji wyraziła życzenie, by praktyki hipnotyczne zostały zakazane we wszystkich departamentach.

FUTRA wszelkiego rodzaju poleca i wykonuje przeróbki i reperacje po cenach konkurencyjnych
PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA FUTER EMILA KOTARBY w Krakowie, ulica Jagiellońska 7a.
Ceny konkurencyjne. Towar i wykonanie pierwszorzędne.

Literatura.

Literatura w sprawie Brześcia.

SIEROSZEWSKI I KADEN ODMAWIAJĄ
PODPISÓW NA PROTEŚCIE PISARZY!

W pismach warszawskich wystąpił znany pisarz z młodej generacji, Antoni Słonimski, którego należało podejrzewać raczej o sympatię do sanacji — z listem otwartym do Sieroszewskiego i Kadena Bandrowskiego.

Jest to pierwsze wystąpienie literata w sprawie Brześcia. Czekaliśmy na nie długo — i ten większy wstyd dla nas, że podjął ten głos ze świata literackiego, nie ktoś, reprezentujący sumienie narodu, ani żaden z uznanych potentatów pióra. Czem wytłumaczyć to milczenie? Jak pisał Słonimski — obydwaj pisarze: Sieroszewski i Kaden odmówili udziału w zorganizowaniu zbiorowego protestu pisarzy. A więc na szczęście protest ten przygotowywał się.

P. Słonimski tłumaczy się, że początkowo lekceważył sprawę więźniów (z punktu widzenia sanacyjnego). Ale „relacje, podane w interpelacji sejmowej, grożą swą przerosłą wszystkim, co można było przypuszczać. Nadużyto mego zaufania, oszukano mnie, jak bardzo wielu ludzi w Polsce“, sądzących, że coś podobnego nie mogło zdarzyć się w naszych czasach. „Opinia publiczna może być zaniepokojona milczeniem pisarzy w potwornej sprawie Brześcia. Czemu pisarze, którzy ujmowali się za dziećmi ze Studzińca, którzy upominali się o więźniów komunistycznych, milczeniem głuchym przyjmują przerażającą aferę twierdzą brzeskiej?“

Jak nam donoszą, protest pisarzy polskich, którego ogłoszenie uległo zwłoczce wskutek odmowy Sieroszewskiego i Kadena, zawierał m. in. także podpis jak A. Struga, K. Irzykowski, A. Nowaczyński, A. Grzymały Siedleckiego i in. Ogłoszenie jego nastąpi niebawem.

„Bluszczy“ o stuleciu romantyzmu.

Pięknym i cennym upominkiem gwiazdkowym obdarzył „Bluszczy“ swoje czytelniczki. Jest nim podwójny numer 50-ty i 51-szy, poświęcony stuleciu romantyzmu. Numer rozpoczynają syntetyczne artykuły: L. Pomorskiego „Romantyzm“ i N. Jastrzębskiej „Dawniej, a dziś“. Dalej idą sylwetki kobiece, które twórczością swoją przyczyniły się do rozwoju idei romantycznych, wszystkie ilustrowane reprodukcjami rzadkich portretów i sztychów współczesnych. A zatem mamy: „Pierwiosnek romantyzmu“ (o Malwinie księżnej Wirtemberskiej), przez J. Suchodolską, „Madame Julie Krüdener“, przez H. Naglerową, „Marja Szymanowska“, przez A. Czartkowskiego, „George Sand“, przez J. Kicwarską. Wspomnieniom poszczególnych momentów z życia twórców romantycznych poświęcona jest „Romantyczna pamiątka“ L. Podhorskiego-Okołowa (o „Kamieniu żaloby“ Maryli) i „Błękitna nuta“, A. Wyleżyńskiej. „O Chopinie w Paryżu“. Piękne poezje H. Mortkowiczówny „Lzy romantyczne“, F. Kruszkowskiej „Spacer po Paryżu“ i H. Januszewskiej „Szopen“ toczą żywym odczuciem epoki.

Resztę numeru wypełnia szereg artykułów, dających obraz romantyzmu takim, jakim on był na codzień: w literaturze i sztuce, w obyczajach i życiu między r. 1815. a 1840.

Numer ozdobiony kilkudziesięcioma ilustracjami, stanowi wykwintny album kobiecego romantyzmu przed stu laty.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pan Topaz“ — komedia w IV. aktach Marcellego Pagnola.

W paryskim zakładzie wychowawczym Muche'a uczy zasad moralności biedny, skromny, młody profesor, niejaki pan Topaz. Figura to poczciwa i uczciwa, w całym tego słowa znaczeniu: etyczna. Jedną ma tylko wadę: jest niezaradną, niedołężną życiowo — bez energii. Za uczciwe a niekorzystne sklasyfikowanie sytuacji pani baronowej Pitart-Vergniolles, a raczej za upieranie się przy tym osądzie chłopaka, dyrektor pensji, pan Muche, oddała pana Topaza. Nauczyciel pozbawiony chleba, wpada w ręce aferzystów — radcy miejskiego Castel-Benača i kochanki jego, Zuzy Courtois. Teraz dopiero — na szerokiej a bystrej fali życia — ta niezaradna, naiwna, ślepa, słaba, mazgajowata natura poczciwca Topaza przechodzi szkołę lajdactwa, szantażu, przekupstwa, słowem: światowej afery na miarę setek tysięcy i milionów franków. W dobroduszości swej pokrywa nazwiskiem biuro matactw nieuczciwego radcy miejskiego i wpada w wir kłopotów. Jednak nauka nie idzie w las: przeciera wreszcie oczy, a raczej życie zdziera mu łuskę ze żreńca. Topaz nauczył się nie tylko patrzeć na ludzi i ich czyny, ale widzieć i nazywać po imieniu fałszywice powadzenia. Staje się sam aferzysta goli brodę profesorską, ubiera się jak amant komedii francuskiej, ogłasza się faktycznym właścicielem biura radcy Castel-Benača i jego kochanki Zuzy Courtois — i teraz dopiero, po

szkole tych aferzystów, po zdobyciu majątku na ciemnych drogach oszustwa, postanawia wprowadzić w życie swoje dawne ideały i pracować na nowym polu — uczciwie. Taka jest — powiedzmy — powojenna moralność sztuki.

Komedia Marcellego Pagnola oparta jest o dwie zasadnicze postacie: Topaza i Castel-Benača. I jeden i drugi są sylwetami satyrycznymi. Sztuka więc powinna być pokazana w ten sposób, aby ci obaj panowie, ujęci karykaturalnie, promieniowali ku sobie nie tyle zabawnością, koniecznością sytuacji i paradoksalnością powieści, ile ostrą satyrą gry. Wzajemne ich chłostanie satyrycznym bieżem powinno tu być tak silne, aby uderzenia wywoływały dreszcz na widowni. Niezaradna, prawie pokraczna figura Topaza powinna się była wleć pod ramiona kontrastu jego: bezczelnego Castel-Benača. I naodwrot: ten pan radca-aferzysta (razem ze swoją kochanką) powinien być co chwile zapadać się pod ziemię przed obliczem chodzącej nieśmiało po scenie antytezy jego moralności pana Topaza. Takim dwupromieniem gry artystów powinna być oświetlona sztuka — nie: satyra! — Marcellego Pagnola od początku do końca.

A tymczasem...
Pana Topaza grał p. Fabisiak. Był doskonały w pierwszych trzech aktach. Ale czekał na satyryczne cięcia swego partnera, p. Leliwa (Castel-Benača), prosił się niemal o nie — w próżno. W czwartym akcie przedzierzgnął się nagle (tak każe rola) w młodzieńca „serce“. Tu leży największe niebezpieczeństwo dla aktora — i to niebezpieczeństwo grę jego zepsuło. Artysta powinien był właśnie w tym akcie swój

Dziś w kinie dźwiękowym

„WANDA“

ul. św. Gertrudy L. 5.

Dziś w kinie dźwiękowym

„UCIECHA“

ul. Starowiślna L. 16

NA SYBIR

(PŁOM ENNE SERCA)

według scenariusza Wacława Sieroszewskiego, Anatola Sterna i Henryka Szaro

W głównych rolach:

Jadwiga Smosarska Adam Brodzisz Bogusław Samborski i inni

oraz chóry W. DANA i J. TOMASZEWSKIEGO.

Rzecz dzieje się w r. 1905 w Warszawie na Kujawach i Syberji

W programie dodatki dźwiękowe.

Początek seansów codziennie o godz.

10 wieczór w niedzielę i święta o godz. 8 po-ol

Ceny miejsc normalne.

Sala dobrze ogrzana.

W otchłaniach Skalistych Gór.

STRASZLIWA GEHENNA KANADYJSKICH LOTNIKÓW.

Przed dwoma miesiącami wybrało się dwóch kanadyjskich uczonych, inż. Kading i dr. Marten, wraz z kapitanem lotnikiem, Burke — na samolocie z Vancouver, aby poczyścić serię naukowych i topograficznych obserwacji nad lodowcami Gór Skalistych.

Z powodu gwałtownej nawałnicy śnieżnej, awiatorzy byli zmuszeni lądować niedaleko łożyska potoku Liard, w jednym z najbardziej dzikich i niedostępnych punktów tego łańcucha gór.

Pomimo że Burke był jednym z najlepszych lotników kanadyjskich, wylądował tak fatalnie, że skrzydła i tułów samolotu odniosły ciężkie obrażenia. O dalszym starcie nie mogło być mowy. 12 października po katastrofie rozbitkowie schronili się pod aparatem i żywiąc się zapasami wiezionymi w kadłubie, przetrzymali całe trzy tygodnie wśród zimna i przeciwności atmosferycznych, oddając ciągłe strzały w powietrze, celem zwrócenia uwagi ludzi.

ROZPACZLIWY MARSZ.

Dwanaście samolotów kanadyjskich i amerykańskich przelatowało ponad łańcuchem górskim, obserwując wysokie lodowce i szukając śladu zaginionych. Jeden z aeroplanów kanadyjskich pod koniec października wpadł w przepaść skalną bez śladu.

2 listopada po trzech tygodniach walki z zimnem i głodem, rozbitkowie stracili wreszcie nadzieję ratunku wyszli z pod obłożonego lodem samolotu, rozpoczynając rozpaczliwy marsz. Pragnęli dojść do jakichś okolic gościnniejszych. Pilot Burke, wycieńczony głodem, był niesiony na plecach towarzyszy napół przytomny.

Po ośmiu dniach marszu wśród przepaści przybyli trzej nieszczęśliwcy do miejscowości, gdzie było trochę radości zieleni: tu rozalił ogień i ugotowali trochę traw i korzeni. Choroba Burkego przybierała coraz gorsze stadium i pod wieczór jeden z najlepszych

lotników kanadyjskich skonał w ramionach swoich towarzyszy.

Kiedy na dzień następny dwaj rozbitkowie grzebali koleję nieszczęścia, zerwała się ogromna burza. Burza trwała trzy dni, a po niej nastąpił gwałtowny śnieg, który pokrył okolicę pokrywą dwumetrową. Marten i Kading siedzieli w pieczarze; pod koniec burzy Marten zabił zablakane jelenia, którego mięso uchroniło ich od głodowej śmierci.

Z Vancouver oficjalnie zakazano dalszych lotów ratunkowych, ale pilot Wason, przyjaciel Burkego na własną rękę kontynuował loty nad otchłaniami Gór Skalistych. W samolocie znajdował się przewodnik Walsh, doskonale znawca terenu. Lecąc wzdłuż potoku Liard, awiator zobaczył szczątki samolotu Burkego i śmiałym manewrem opuścił się w jego pobliże. Nie znalazł tam nikogo, a tylko list zawiadamiający o marszu rozbitków na południe.

SAMOLOD, NIOSĄCY RATUNEK.

Zaginiony, byli już przygotowanymi na śmierć z głodu, gdy usłyszeli szum motoru. Potęgując wysiłek do ostatnich granic, uleżyli stos paliwa i zapalili go. Wason, zobaczywszy dym, wykonał nad skalami kilka niskich obrotów. Zauważył dwie figury ludzkie, ale mimo najemniejszych prób nie mógł wylądować wśród skał. Wrócił więc i wylądował 12 mil od rozbitków.

Rozpoczął tedy Wason z Walshem wędrówkę do zaginionych towarzyszy, kiedy znów ezalona burza stanęła im w drodze Śnieg utrudniał im widzenie na kilka metrów wdał, kierowali się więc husołą. Kiedy zdawało im się, że są już blisko, zaczęli krzyczeć w burzy. Towarzysze słyszeli ich krzyk, nie mieli już jednak siły odpowiedzieć im i krzyczeć ryku żywiołów. Ostatecznie Marten zdołał wyszperać ostatnią rakietę, którą przechowywał jako jedyną nadzieję ratunku. Tak dotarli bohaterscy lotnicy do napół przy-

RADJOAPARATY

RADJOAPARATY

W największym wyborze

oraz głośniki dynam.

i wszelki sprzęt poleca najtaniej

„PHILRADJO“

Kraków, Rynek gł. L. 9.

Cenniki na żądanie.

tomnych szkieletołów Indzkich. Marten stracił 18 kifo na wadze, a Kading 12.

W dwie godziny potem dr. Kading i inż. Marten zostali przewiezieni samolotem Wassona do szpitala White Horse w Yukonie. Na drugi dzień odważny pilot wrócił do Gór Skalistych i wziął do samolotu trupa Burkego. Od miesiąca pogrzebane w śniegu. Zwłoki jego zostały pogrzebane na cmentarzu Białego Konia (White Horse) w Yukonie.

Iskierki.

Nowy styl w architekturze.

Z okazji poświęcenia nowego gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie wygłosił min. Czerwiński mowę, w której m. in. powiedział:

„Nie wiem, czy gmach, którego poświęcenie dzisiaj obchodzimy, w dziejach architektury będzie zaliczony do stylu z epoki Józefa Piłsudskiego“.

My też nie wiemy. Znany jednak „styl z epoki Józefa Piłsudskiego“ w Krakowie. Np.: — Akademia Górnicza, czekająca nadarzenie na dokończenie, Klinika Ginekologiczna, od kilku lat zastęga w fragmentach, gmach Biblioteki Jagiellońskiej, walący się od paru lat pod ciężarem wilgotnych ścian i tysięcy bezcennych księzek.

Niektórzy nazywają ten „styl“ — styl walący się, styl niedobudowany.

Sport.

AZS (Warszawa) mistrzem Polski w koszykówce kobiecej.

W Łodzi odbył się w niedzielę finałowy mecz koszykówki kobiecej pomiędzy AZS (Warszawa), a LKS. Poprzednie spotkanie tych drużyn zostało unieważnione. Tym razem zwyciężył AZS 12:10 (8:6). W AZS-ie wyróżniły się Aleksandrowiczówna i Wiszniewska, w LKS-ie — Zylberzanka i Orlička.

SUKCESY HOKEISTÓW CRACOVII

NA TORZE LODOWYM W KATOWICACH.

Zespół hokeja na lodzie K. S. „Cracovia“ bawił onegdaj w Katowicach, gdzie rozegrał na nowym sztucznej torze dwa mecze, uzyskując bardzo zaszczytne wyniki. Mecz Cracovii z warsz. Legią komb. zakończono remisem 2:2, a w rozgrywce z komb. zespołem lwowskiej Pogoni, Krakowianie ponieśli nieznaczny porażkę w stos. 2:1.

Dyrekcja Koncertów Pałac Sniiski
Wł. Boloński Rynek Gl. 34.

I. CYKL

Mistrzowskich Koncertów w abonamencie

Vittorina Bucci, pianistka

Mikołaj Orłow, pianista

Jan Dahmen, skrzypek

Franciszek Osborn, pianista

Lipski Kwartet Schachtenbecka

László Szentgyorgyi, skrzypek

Aleksander Brailowski, pianista

Alfred Hoehn, pianista

Leopold Muenzer, pianista (cykl z trzema koncertami).

Dyrekcja Koncertów wydaje zależnie od kategorii miejsc, kupony abonamentowe po Zł. 25. 30. 40 i 48 (wraz z garderobą) dając nabywcom znaczne niższe ceny biletów. Zamówienia abonamentów przyjmuje kasa zamówień przy składzie fortepianów Wł. Połubińskiego Pałac Sniiski Rynek Gl. 34

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

W zastępstwie:
Antoni Waśkowski.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 23-go grudnia 1930.
Wtorek 23: św. Wiktoryji.
Środa 24: Adama i Ewy.
Środa 24: wschód słońca o godzinie 7.57, zachód o 16.02.

KRA NA WISLE. Od dwóch dni fale Wisły niosą kawały lry, które w kilku miejscach pod Krakowem utworzyły przy zamrzniętych brzegach zator. Zator niebawem spłynie. Stan wody na Wiśle nie uległ zmianie.

B. POS. MASTEK PREZESEM EGZEKUTYWY PPS. W niedzielę odbyły się wybory władz partyjnych PPS. w Krakowie. Na czele egzekutywy stanął jako prezes b. poseł Mastek. Egzekutywa składa się obecnie z 15 osób. Do okręgowego komitetu robotniczego weszło 93 członków partji.

PALAC SZUKI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. Wystawy w Pałacu Sztuki przy pl. Szece pańskim będą otwarte w dzień Wjłji do godziny 1 w południe. W pierwszy dzień świąt normalnie już będzie można zwiedzać obecnie trwającą wystawę „Plastyki“ poznańskiej, prof. Weissa, T. Grotta i ekspozycje bieżące.

NOWE CENY RYB. W związku z obecną sytuacją na targu rybnym, Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia dzisiejszego mogą handlarze ryb pobierać najwyższe następujące ceny: 1 kg karpia żywego przy wadze pojedynczej sztuki ponad 1 kg zł. 4.40, poniżej 1 kg zł. 4.20, 1 kg karpia śniegłego zł. 2.80. Winni podania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności kamej.

DALSZA FALA WŁAMAN. Markowi Chalmowi, zam. przy ul. Straszewskiego 10, nieustalony dotychczas sprawca skradł z mieszkania biżuterję oraz garderobę.

O podobnej kradzieży zgłosił Maks. Zimbaum, kupiec, zam. przy ul. „Na Stawach“, któremu w dniu 21 b. m. skradziono z mieszkania garderobę i biżuterję. Nieznany dotychczas sprawca włamał się do mieszkania S. Landaua przez wyrwanie futryny od drzwi kuchennych i skradł futro wartości 300 dolarów. W nocy z 20 na 21 b. m. niewyśledzeni narazie sprawcy wybili szybę od strony nieuczestniczącego przez nikogo pola do magazynu fabryki obuwia Marko w Ludwinowie i przy pomocy druta zakłóconego haczykiem skradli 211 par butków męskich i damskich łącznej wartości 6.000 zł.

ZEMSTA BEZROBOTNEGO. Dnia 21 b. m. o godz. 19.20 przyszedł do restauracji Marcusa Erlicha przy ul. Grodzkiej 69 Stanisław Marcela, (l. 39), rodem z Poręby, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, z żądaniem, by mu podano, jako bezrobotnemu bezpłatnie piwo. Na odpowiedź odmowną wyszedł Marcela na ulicę i rozbił w oknie wystawowym dwie duże szyby i kilka flaszek wódek wyrzucając szkło do Erlichowi na 4.000 zł.

NOWE ARESZTOWANIA. W ciągu ubiegłej doby organa policyjne aresztowały: 1) Jadasa Stanisława (l. 20), poszukiwanego za ciężkie pobicie Jana Probsa. 2) Brzuchalę Józefa (l. 16), czeladnika blacharskiego, za kradzież ozdób na drzewko. 3) Kubińskiego Józefa (l. 40), piekarsza, Erenbala Zygmunta (l. 44), śluszarza i Mazurka Jakóba (l. 38), murarza, podejrzanych o dokonanie włamania kasowego do młyna w Czyżynach, 4) Chemperka Henryka (l. 23), malarza pokojowego, zam. w Woli Duchackiej, podejrzanego o dokonanie kradzieży mieszkaniowej.

LUP ZŁODZIEJSKI NA POLICJI. W l. Komis. policji przy ul. Starowisłnej znajdują się zakwestjonowane nast. przedmioty pochodzące prawdopodobnie z kradzieży: 2 ntr. materji granatowej, 3 metry imitacji aksamitu, 1 i pół metra płótna na podszewkę, 2 pary skarpetek, 3 szalik różnokolorowe męskie, 2 torbki damskie, 1 szal damski, 1 sweter welniany, brązowy, 2 flakony (rozpylacze perfum) oraz drobnieższe przybory toaletowe. Ponieważ przedmioty te znalezione zostały w mieszkaniu znanego złodzieja okradającego gablotki, przeto właściciele ich mogą się zgłaszać w godzinach od 8 do 15-cj.

KASJARZE. W nocy z 21 na 22 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do magistratu w Oświęcimiu, gdzie po rozpruciu kasy ogniowatwej skradli około 2400 złotych. Dochodzenia w toku.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ KASOWĄ na szkodę firmy budowlanej Leona Müllera w Padlinie, pow. Lewocza w Czechosłowacji organa P. P. zarządziły pościg, w którego rezultacie ujęto znanego złodzieja mieszkaniowego i sklepowego Jana Klimaka z Nowego Sacza, podejrzanego o dokonanie tego włamania.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.
PROF. DR. F. WALTER PREZESEM TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Walne zebranie krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego w dniu 17 bm. dokonało wyboru Zarządu na rok 1931 w następującym składzie: prezes:

RESTAURACJA I BUFET

A. HAWELKA

Na święta przyjmuje zamówienia do domów prywatnych, (Sałatki, zakąski, ryby, drób it. p.)

miejscem spotkań wszystkich przyjeżdżnych w sali **TETMAJEROWSKIEJ**, codziennie koncert.

RESTAURACJA I BUFET

Dalsze podpisy pod listem profesorów U. J.

Otrzymujemy list następujący:
Szanownia Redakcjo „Głosu Narodu“ w Krakowie!
Niniejszem zgłaszamy nasz akces i nasze podpisy do listu profesorów U. J. do Prof. Krzyżanowskiego. Z wysokim szacunkiem
1) Prof. Dr. Wilhelm Friedberg z wydziału filozofji.
2) Dr. Walery Łoziński zast. profesora wydz. rolniczego.
Kraków, 22/XII. 1930.

B. rektor Uniwersytetu im. St. Batorego w Wilnie dr. Marjan Zdziechowski wysłał do prof. Un. Jag. Jana Dąbrowskiego w Krakowie następujący telegram:
„Ze serdecznym uznaniem przeczytałem pismo profesorów Uniw. Jagiellońskiego do prof. Krzyżanowskiego. Pragnąłbym, aby podpis mój, jako b. Waszego kolegi był do niego dołączonym. Marjan Zdziechowski“.

Postulaty m. Krakowa w dziedzinie kolejnictwa

na posiedzeniu Komisji kolejowej w magistracie

W magistracie odbyło się pod przew. wiceprez. miasta Ostrowskiego posiedzenie Komisji kolejowej, na której oprócz radców miejskich był obecny inż. Bobkowski, prezes krakowskiej Dyrekcji kolejowej.

Przedmiotem obrad były sprawy postulatów m. Krakowa dotyczące budowy nowego dworca osobowego, budowy okrężnej linii kolejowej Mydlniki — Dąbie — Płaszów, służącej dla odciążenia dworca osobowego i dla odgałęzienia torów przemysłowych do nowo powstających zakładów przemysłowych, oraz budowy linii kolejowej Kraków — Miechów i Nowy Targ — Szczawnica. Sprawy powyższe referował radca m. Potuczek, a po szczegółowej dyskusji i udzieleniu wyjaśnień przez prezesa inż. Bobkowskiego uchwalono poczynić odpowiednie kroki dla przeprowadzenia realizacji powyższych postulatów.

Równocześnie uchwalono zwrócić się do ministra komunikacji o rozszerzenie zakresu działania krakowskiej Dyrekcji kolejowej i o przeniesienie zarządu wąskotorowych linii kolejowych, znajdujących się w południowej części województwa kieleckiego do Dyrekcji kolejowej w Krakowie.

CORSO: „Tajemniczy jeździec“, „Wiciej party“ (podwójny program).
WARSZAWA: „Rapsodia Węgierska“ (w gł. roli Willim Fritsch).
UCIECHA: „Na Sybir“ — film polski (w gł. rolach Smosarska, Brodzisz, Samborski).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś ostatnie przedstawienie przed świątami „Pan Topaz“ Pagnola, który swoim niesłychanie ostrym satyrycznym spojrzeniem na świat powojenny wywołał nadzwyczajne zainteresowanie. Repertuar świąteczny przyniesie: 25 b. m. „Przeprawdzkę“, w drugie święto po południu „Betleem polskie“ w szlachetnej, nowej, nadzwyczaj barwnej inscenizacji, wieczorem zaś ulubioną „Roxy“ W sobotę 27 b. m. po południu, po cenach najniższych dla dzieci „Kopciuszek“, wieczorem ostatni sukces teatru „Pan Topaz“.

TEATR REWJI BAGATELA. Poniedziałkowa premiera „Zimowe szaleństwo“ dowiodła, jak świetnie publiczność potrafi się bawić w sympatycznym teatryku Bagateli. Trzy Watra Sisters oklaskiwanie gorąco, potrafiły wstępnym bojem wzbudzić ogólny zachwyt swymi produkcjami, zmuszając stale do bisowania przez rozrabianą publiczność. Świetne pomysły inscenizacyjne, oraz najnowszo tanga dały wielkie pole do popisu P. Łozińskiej, Sowińskiemu, Mierzejewskiemu i innym. — Humor w aktualnych reprezentowaniach przez utalentowanych komików naszej nadszeczki w osobach Hanczkiego i Winklera, P. Miła Kamińska z doskonałym swoim partnerem Stanisławem Cywińskim, jak zwykle odnieśli prawdziwy sukces.

Red. Beaupre usunięty z prezesury Syndykatu Dziennikarzy.

W niedzielę 21 b. m. odbyły się wybory władz Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, jednej z dwóch zawodowych organizacji dziennikarskich na terenie m. Krakowa. Na prezesa wybrano red. Dr. Flacha w miejsce red. „Czasu“ Dr. Beaupre'go, za którego prezesury nastąpił w r. 1923 rozłam w jednolitej poprzednio organizacji dziennikarskiej w Krakowie — na dwa oddziały: Syndykat Dziennikarzy Krakowskich i Związek Dziennikarzy Polskich. Po ogłoszeniu wyniku wyborów, który pozbawił p. Beaupre'go piastowanego przez sześć lat stanowiska prezesa, opuścił on demonstracyjnie salę wraz ze wszystkimi współpracownikami „Czasu“. Na wiceprezesa Syndykatu wybrano Dr. Berkelhammera, nac. red. „Nowego Dziennika“. Należni należy, że p. Beaupre na stanowisku prezesa Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich nie wykazał ani należytego taktu, ani troski o obronę interesów zawodowych, co było jedną z przyczyn wyrażonego mu votum niemości.

„O radosną Gwiazdkę dla biednych i opuszczonych dzieci“.

Boże Narodzenie jest świętem dzieci. W dniu tym radość powinna panować w sercu każdego biednego i opuszczonego dziecka. Dziecko to powinno odczuć, że jest kochane otoczone czułą opieką i że nie jest mu źle na świecie. Niestety nie każde małżeństwo doznaje szczęścia i ciepła domu rodzinnego. Poza dzieckiem różnym usniechniętym istnieją dzieci głodne, zziębnięte i opuszczone. Im przedewszystkiem musi zaświecić „Gwiazdka Betlejemską“. Musimy przystąpić do nich w imię miłości Bożej Dziecinny i stworzyć im jasnny dzień w życiu.

Centralny komitet gwiazdkowy dla biednych dzieci w Krakowie, zrzeszający wszystkie instytucje i Stowarzyszenia opieki nad dzieckiem pragnie umożliwić „Gwiazdkowym Komitetom Obwodowym w Krakowie“ obdarowanie na „Gwiazdkę“ jaknajwiększej ilości biednych dzieci. Zwraca się przeto do wszystkich mieszkańców miasta, do szlachliwych dzieci i ich rodziców z serdeczną prośbą, aby zechcieli przychylić się do „Gwiazdki“ dla biednych i opuszczonych dzieci.

Łaskawe dary, jak odzież, bielizna, obuwie, książki, zabawki, czy gotówkę ofiarowane na ten cel zbierać będą do 23 bm. Komitety Obwodowe na konsygnacje potwierdzone przez magistrat.

Roboty drogowo-kanalowe w mieście.

Komisja drogowo-kanalowa Rady m. na posiedzeniu w dniu 19 bm. pod przew. prez. m. Rollego przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie magistratu z kosztów projektu regulacji Białuchy, uchwalia oświetlenie ul. Miedzianej, Jachowicza i Niepołomskiej w Dz. XX. oraz ul. Królowej Jadwigi w Dz. XIII. Również zatwierdzono projekt urządzenia chodników w ul. Trynarskiej, jak również kosztu wykonawcze kilku chodników i połączeń kanalowych. Ponadto przyznała komisja kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1930/31 dla działu drogowego i kanalowego, oraz przyjęła do wiadomości wyjaśnienie magistratu dotyczące sprawy uporządkowania i przedłużenia ul. Kucniki do dworca osobowego. Jakoteż sprawy zabudowania w Dz. XVII terenów przytykających do gruntów przeznaczonych pod rozbudowę węzła kolejowego.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

PAMIĘTAJCIE!
Gdy w waszym domu cierpią na

KATAR GRYPE

KATAR NOSA, KRTANI I CHRYPKĘ

stosujcie natychmiast

CENA ZŁ. 175 PINOMETHYL CENA ZŁ. 175

ktorego składniki: Phenolmenthamph e. ol. Wintergr. Peffits grains et ol. aethaerea Comp. wskazują, że

DINOMETHYL chroni od kataru nosa, krtani i chrypkli.
DINOMETHYL usuwa następstwa kataru i jest środkiem dezynfekcyjnym dróg oddechowych.
DINOMETHYL zarejestr. w Minister. Spr. Wewn. p. Nr. 1198. a w Państw. Urz. patent, nazwa i opakowanie prawnie zastrzeżone.
DINOMETHYL do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i sk. adach aptecznych w Polsce i w Gdańsku.

Lotna inspekcja sanitarno-porządkowa

wykazała znaczne niedomagania w zakładach żywnościowych.

Na polecenie Urzędu wojewódzkiego odbyła się w dniach 17 i 18 bm. lotna inspekcja sanitarno-porządkowa w mieście Krakowie. Inspekcję przeprowadzono we wszystkich dzielnicach. Dotyczyła ona domów mieszkalnych, sklepów z żywnością, piekarni, cukierni, masarni, jatek, mieczarni, kawiarni, restauracji, szynkowni, hoteli fryzjerskich, fabryk cukierków i czekolad fabryk konserw rybnych i innych zakładów żywnościowych.

Inspekcję przeprowadziło trzech lekarzy wojewódzkich i lekarz grodzki — w asystencji le-

karzy miejskich, urzędników magistratu i funkcjonariuszów policji państwowej. Inspekcja wykazała prawie wszędzie bardzo znaczne braki i usterki sanitarne, które polecono usunąć częściowo na miejscu stronomi, częściowo zaś wydano pisemne polecenia magistratowi. Inspekcja ujawniła bardzo znaczne niedomagania miasta Krakowa w dziedzinie sanitarno-porządkowej i unaczyniła konieczność częstszego odbywania podobnych inspekcji w przyszłości, co też będzie dokonywanem przez Urząd wojewódzki.

Prof. Dr Franciszek Walter, wiceprezes; pułk. Dr Adam Maciąg, sekretarz doradczy; Dr Stanisław Roman, skarbnik; Dr Adam Aekermann, gospodarz; Dr Stanisław Karasiński, redaktor; Prof. Dr Stanisław Ciecchanowski, Prof. Dr Józef Kostrzewski, sekretarz stały; Prof. Dr Marjan Głuszycki, bibliotekarz; Dr Józef Spira.

ZA BEZINTERESOWNE ofiarowanie kilkudziesięciu tonów powieści bibliotecy Stowarzyszenia św. Zyty w Krakowie, składała drogą serdeczne podziękowanie P. T. Firmie Gumplovez

Zarząd.

URUCHOMIONO CENTRALE TELEFONICZNE W AGENCJI POCZTOWEJ DĄBIE koło Dąbiej, powiat Mieles. dla ruchu telefonicznego i telegraficznego, ze służbą dzienną od godz. 6—12 i od 15—18 z przerwą w południe.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Pan Topaz“.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Przeprawdzka“.
Piątek po południu: „Betleem polskie“ (ceny niższe).
Piątek wieczór: „Roxy“

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Wtorek: „Zimowe szaleństwo“.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Zimowe szaleństwo“ (godz. 7.15 i 9.30).
Piątek: „Zimowe szaleństwo“ (godz. 1.30, 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Na Sybir“ — film polski (w gł. rolach Smosarska, Brodzisz, Samborski).
APOLLO: „Naszynik królowej“.
SZUKA: „Pierwszy pocałunek“.

Zamiast Polaka — żyd wiceburmistrzem Czerniowic.

Decyzja „zaprzyjaźnionego“ rządu rumuńskiego Czerniowice (PAT). W czasie wyborów wiceburmistrza nie zostało obsadzone, gdyż wszyscy kandydaci na to stanowisko nie otrzymali potrzebnej większości. Zgodnie z obowiązującą ordynacją, sprawa została przekazana do decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, które miało rozstrzygnąć między 3-ma kandydatami. Jednym z nich był Polak, dr. Szymonowicz, który — zgodnie z zawartymi umowami przedwyborczymi z obecną większością rządową w magistracie — miał wielkie szanse. W dniu wczorajszym okazało się jednak, że ministerstwo nie uwzględniło tej sytuacji i mianowało 4-ym wiceburmistrzem sjonistę, Klügera. Dzisiejsza prasa miejscowa donosi, że ten incydent ma być rzekomo zalagodzony przez mianowanie jeszcze jednego wiceburmistrza, a mianowicie dra Szymonowicza.

Komitet obchodu 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“.

Citta del Vaticano (PAT). Dowiadujemy się, że został utworzony komitet organizacyjny dla uroczystości z okazji 40-tej rocznicy ogłoszenia encykliki Rerum Novarum. Komitet zajmie się zorganizowaniem wielkich pielgrzymek do Rzymu, oraz propagowania zasadniczych idei społecznych. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele 41 narodów.

Parlament francuski na ferjach.

Niepewne losy gabinetu Steega.

Paryż (PAT). Parlament rozjechał się na ferie świąteczne. Polemika między pismami różnych odcieni straciła na ostrożności, jednakże prasa nie przestaje interesować się w dalszym ciągu losami gabinetu Steega. „L'Avenir“ zapytuje, czy Steeg zamierza wobec udzielonego mu poparcia przez socjalistów prowadzić politykę nakazaną mu przez stronnictwo socjalistyczne, czy też politykę większości, istniejącą w izbie. Grozi niebezpieczeństwo, — pisze dziennik — że przy zalamaniu się socjalistów, gabinet będzie musiał ustąpić.

Dymisja Rykowa zatwierdzona.

Moskwa (PAT). „Tass“ ogłasza informację o plenarnej sesji komitetu centralnego i centralnej komisji ogólnozwiązkowej partii komunistycznej, która odbyła się w dniach od 17-go do 24-go bm. Plenum zatwierdziło zwolnienie Rykowa ze stanowiska członka biura politycznego, oraz nominację Mołotowa na stanowisko przewodniczącego rady komisarzy ludowych, tudzież nominację Andrejewa na stanowisko przewodniczącego komisji centralnej.

DYREKTOR BANKU FRANCUSKIEGO WMIESZANY W AFERĘ OUSTRIC.

Paryż 22 grudnia. Dyrektor działu dyskontowego Banku Francuskiego Remy został zwolniony ze służby bez prawa do emerytury, z powodu zamieszania w aferę finansową banku Oustric.

SKŁADKA MILJONERÓW NA FUNDUSZ BEZROBOCIA.

Nowy Jork (PAT). Rockefeller ofiarował na fundusz bezrobocia milion dolarów, drugi nowojorski milioner Harkness ofiarował na ten sam cel pół miliona dolarów.

KATASTROFALNY WYBUCH WULKANU NA JAWIE.

Amsterdam (PAT). Według wiadomości z Jawy, wybuch wulkanu Merapi staje się coraz groźniejszy. Tysiące ha uprawnych pól uległo całkowitemu zniszczeniu, skutkiem zalecia przez potoki błota. Zginęło półtora tysiąca krów. W okolicy panują pożary. Wulkan jest jeszcze ciągle czynny. Osiem wsi, zamieszkałych przez krajowców, katastrofa zniszczyła zupełnie.

FILM REMARQUE'A UKAŻE SIĘ NA EKRANACH WIEDNIA.

Wiedeń (PAT). „Der Morgen“ donosi, że przedstawienie filmu Remarque'a dla zaproszonych członków rządu i parlamentu pozwoliło dojść im do przekonania, że obraz ten nie zawiera obraźliwych ustępów dla narodu niemieckiego. Prawdopodobnie jest, że nie będzie wydany zakaz wyświetlania wzmiankowanego filmu.

Pittsburg (PAT). Związek polskich Sokolów w Ameryce przyjęty został do amerykańskiej „Amator Athletic Union“, organizacji obejmującej całe Stany Zjednoczone.

Królewiec 22 grudnia. W Sensburgu w Prusach Wschodnich zalał się zbyt słaby jeszcze lód pod ślizgającymi się chłopcami, z których trzech wpadło do wody i utonęło.

Polityka wschodnia dominującym zagadnieniem Rzeszy.

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.) Na początek stycznia zapowiedziana jest podróż na Śląsk Opolski i do Prus Wschodnich premiera Rzeszy Brueninga, ministra Schielego, prezydenta Banku Rzeszy Luthra, komisarza Rzeszy dla Prus Wschodnich Treviranusa i komisarza rządu pruskiego dla prowincji wschodnich. Okoliczności te wskazują, że rząd Rzeszy

przypisuje polityce wschodniej, w chwili obecnej, znaczenie decydujące. Podróże te należy uważać za przygotowania do styczniowej sesji Ligi Narodów. Na porządku dziennym tej sesji znajdują się noty niemieckie do Ligi Narodów w sprawie rzekomego ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce.

Niebezpieczna dla pokoju kampania Niemiec.

Paryż 22 grudnia. „Temps“ w ostrych słowach zwraca się przeciw kampanii niemieckiej na terenie Genewy w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce. Wystąpienia niemieckie w notach do Ligi Narodów określa dziennik jako środek represyjny w celu wymuszenia na Polsce zgody na rewizję traktatu wersalskiego odnośnie do kwestii Górnego Śląska i Poinorza. Rząd Rzeszy usiłuje kwestię mniejszościową wyzyskać na terenie międzynarodowym, przed stawiając się jako obrońca praw mniejszości narodowych, a równocześnie usiłuje podjudzić mniejszości przeciw państwu, od którego są zależne.

Polityka ta jest bardzo niebezpieczna dla pokoju europejskiego. Interwencja rządu niemieckiego na korzyść mniejszości jest obliczona na obalenie dotychczasowych układów mniejszościowych i nadanie im gwarancji godzących w niezależność pewnych państw. Wszystkie partje Niemiec, począwszy od socjal-demokratów, a skończywszy na nacjonal-socjalistach, wytknę

ły sobie za wspólny cel ochronę mniejszości niemieckiej w Polsce, tworząc z tego podstawę ich polityki zagranicznej. Zobaczymy w Genewie jak delegaci niemieccy będą chcieli kwestię mniejszościową wyzyskać na swoją korzyść.

Nadchodzi rok krwawy!

Zapowiedź Cecil.

Londyn (PAT). Lord Cecil w wezwaniu do rozbrojenia, wydanym za pośrednictwem stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów zapowiada, że nadchodzący nowy rok może być krwawy, ponieważ dążenia rewizjonistyczne państw zwyciężonych mogą wstrząsnąć całym gmachem pokoju. Omawiając projekt traktatu rozbrojenia lord Cecil stwierdził, że nie jest on doskonały, może jednak stanowić podstawę dla istotnego traktatu. Byłoby rzeczą największego znaczenia, twarżdzi lord Cecil, gdy by w okresie przejściowym opinia publiczna mogła być zainteresowana i przekonana o konieczności powszechnej redukcji zbrojeń.

FISHARMONJE

KRAJOWE: Szkielski Wybrański

ZAGRANICZNE: Förster Kotykiewicz Mustel

Wielki wybór pianin i fortepianów

KRAJOWE: Bracia Fibiger Bettling Kernitopf Sommerfeld

ZAGRANICZNE: Bechstein Bluthner Bösendorfer Ehrbar Förster Gaveau Hofmann Quadt Rönisch Schweighofer Scholze

Wielki wybór w instrumentach używanych Dogodne raty

Skład fortepianów

HELENA SMOLARSKA, Kraków, ul. Szewska L. 9.

Ile kosztowało odżywianie więźniów brzeskich?

„Robotnik“ ogłasza następujące informacje: „Najniższy poziom odżywiania więźniawoskiego dezertera obliczony jest na 70 groszy dziennie; więźniów brzeskich odżywiano od 9 września do 9 listopada gorzej; koszt wynosił od 40 do 55 groszy dziennie; można stąd wywnioskować, jak wyglądała jakość towarów, zakupowanych dla więźniów przez brzeską, utworzoną specjalnie, administrację więzienną. Dość należy, że nie istnieje żaden regulamin, upoważniający do obniżania śmiesznych kwot (70 groszy dziennie), przeznaczonych na utrzymanie więźnia“.

Protest stowarzyszeń kobiecych.

Warszawa (Tel. wł.). Prasa ogłasza oświadczenie związków kobiecych. Czytamy w niem m. in.

„My kobiety Polki i wychowawczynie młodych pokoleń, odpowiedzialne za moralne zdrowie jutrzejszych obywateli kraju, zdjęte grozą na widok zdżeczenia i znikczemienia, które ujawnia sprawa brzeska, w obronie czei imienia Polskiej wolamy o surowy wymiar kary..... Bez różnicy piastowania stanowiska, niechaj zostaną napiętnowani i wyłączeni ze społeczeństwa, mającego za sobą 10 wieków cywilizacji chrześcijańskiej i wspaniałą tradycję bohater-skich walk, toczonych w jej obronie“.

Podpisy: Narodowa Organizacja Kobiet, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Kolo Pań przy Tow. „Rozwój“, Kolo Pań Filistrowych Arcenji, Sekcja Pań przy Stow. Dowborczyków, Kolo Pań Emerytek Wojskowych, Chorągiew Żeńska przy Stow. Hallerczyków, Kolo Jastrzębianek, Kolo Kuźniczank, Zjednoczenie Jazowieckie (kolo warszawskie), Stowarzyszenie „Dzwignia“, Rada Narodowa Polek, Kolo byłych wychowanek szkoły Jadwigi Sikorskiej i gimn. Królowej Jadwigi, Żeńska Filia w Polsce, Kolo Pań Filistrowych Sparty.

MASOWE WYSTĄPIENIA Z B. B.

Donoszą nam, że do zarządów B. B. przychodzą liczne zwroty legitymacji członkowskich. Nawet niektórzy działacze wybozezy wystąpili z B. B.

Poczta w okresie świątecznym.

Warszawa, Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało zarządzenie w sprawie urzędowania poczty w święta Bożego Narodzenia. Rozporządzenie przewiduje, że w wigilję świąt dnia 24 b. m. urzędy czynne będą tylko do godziny 17. O ile ruch w urzędach będzie niewielki, kierownicy są uprawnieni do stopniowego zamykania okienek już od godziny 13-tej. Doreczenie przesyłek listowych odbędzie się dwukrotnie. Protestowanie weksli i doreczenie przesyłek po spiesnych odbywać się będzie normalnie. Dnia 25 b. m. urzędy nie będą czynne, jak również w piątek dnia 26 b. m. w drugi dzień świąt, co jest inowacją, gdyż ministerstwo stwierdziło, że zazwyczaj w drugi dzień świąt ruch na poczcie jest minimalny. W urzędach ustawione będą jednak tego dnia dyżury. Przesyłki spieszne zostaną doreczone, również wydawane będą gazety zgłaszającym się po nie abonentom.

WSTRZYMANIE RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH.

Ministerjum komunikacji wydało zarządzenie, polecające wstrzymanie ruchu pociągów towarowych w okresie świąt od godz. 18 dnia 24 b. m. do godz. 6 dnia 26 b. m., z wyjątkiem pociągów przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki ulegające szybkiemu psuciu, oraz żywy inwentarz. Przedsięwzięte będą środki w celu zabezpieczenia od kradzieży pociągów, zatrzymanych w drodze na czas przerwy ruchu.

Pociąg turystyczny Kraków-Zakopane w czasie świąt.

Nowo wprowadzony wycieczkowy pociąg nareciarsko-turystyczny odchodzący normalnie z Krakowa o godz. 18.20 w soboty, a powracający z Zakopanego w niedzielę o godz. 19.40, odepdzie w tym tygodniu ze względu na święta Bożego Narodzenia już we środę dn. 24 bm. i powróci dopiero w niedzielę dn. 28 bm. w godzinach zwykłego rozkładu jazdy. W ten sposób publiczność będzie mogła na podstawie biletów powrotnych zatrzymać się w Zakopanem pełne 4 dni. Ze względu na duże zainteresowanie tym pociągiem powierzono przedsprzedaż biletów

„Anarchja na ulicach Krakowa“

Taki tytuł daje socjalistyczny „Robotnik“ następującej notatce:

„Gazeta Polska“ oświadczyła wczoraj w artykule wstępnym co następuje: „...prawo anarchji triumfowało na ulicach... Krakowa — 1923 r.“ „Zwolna... zwolna... „Prawo anarchji“ na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 roku? Możeby panowie zechcieli zwrócić się po bliższe informacje co do tej „anarchji krakowskiej“ do pp. senatorów BB. Bobrowskiego i Klemisiewicza, oraz do p. dyrektora Biura Sejmu Dziadosza. Dobrze?

Możemy służyć szczegółami. Czy nie lepiej wszakż otrzymać je bezpośrednio od własnych przyjaciół?”

Chętnie notujemy to pierwsze ze strony PPS. odsunięcie się od krwawych wypadków krakowskich z 6-go listopada. Z oświadczenia „Robotnika“ wynikałoby, że głównymi winowajcami napadu na ulanów byli ci socjaliści krakowscy, którzy dziś należą do sanacji i którzy już w roku 1923 reprezentowali w PPS. odłam sprzyjający ludziom z obecnego obozu rządzącego. Ale by to twierdzenie mogło być przyjętem przez wszystkich, potrzeba ogłoszenia owych „szczegółów“, o których wspomina „Robotnik“. Pp. Klemisiewicz i Bobrowski oczywiście ich nie ogłaszają. Winna je podać do wiadomości prasa socjalistyczna.

(powrotnie wraz z miejscówkami i znaczkami na nadanie part) P. B. P. „Orbis“ w Rybku Gł. 33 C—D.

Zaznaczyć należy, że pociąg ten cieszy się wyjątkową popularnością ze względu na to, że każdy podróżny ma nietylko zapewnione miejsce, ale w bardzo szybkim tym pociągu płaci za przejazd ulgowy. Bilet powrotny według taryfy pociągów osobowych ze zniżką.

ZAKOPANE OCZEKUJE SILNYCH OPADÓW ŚNIEŻNYCH.

Zakopane (PAT). Po paru dniach wrożnych i słonecznych, nastąpiło w dniu dzisiejszym zachmurzenie. Spodziewane są znacznie silniejsze opady śnieżne, które pozwolą prawdopodobnie na urządzenie zapowiadanych w okresie świąt Bożego Narodzenia konkursów skoków na Krokwi.

— SŁONECZNA POGODA W KRZYNICY.

Krynica (PAT). Temperatura — 7 st. C. Pogoda słoneczna. Śnieg starzy 25 cm. Spodziewane są nowe opady śnieżne.

Dekrety Prezydenta przedłożone Sejmowi.

Warszawa (PAT). Dzisiaj przedpołudniem przybył do Sejmu szef biura prasowego prezesa rady ministrów p. Piętań i doręczył urzędującemu p. wicemarszałkowi Sejmu, drowi Polakiewiczowi pismo prezesa rady ministrów z dnia 21 grudnia rb przy którym złożonych zostało Sejmowi — zgodnie z art. 44 Konstytucji — 48 rozporządzeń P. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydanych w okresie rozwiązania Sejmu.

P. P. S. ZWOLUJE RADĘ NACZELNĄ.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.) Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej zwołał na 17 i 18 stycznia Radę Naczelną P. P. S. Rada ma zdecydować m. in. o terminie kongresu partji, który ma się odbyć z wiosną przyszłego roku.

POLICJANT ZABITY PRZEZ WŁAMYWACZY.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.) W niedziele nad ranem posterunkowy policji J. Miorek, pełniący służbę patrolową, natknął się na włamywaczy. W czasie pościgu Motek został zabity dwiema kulami rewolwerowymi.

RZEKOMY ZAMACH NA MĘŻA ZAUFANIA VOLKSBUNDU.

Warszawa, 22. 12. (Telef. wł.) Na posterunku policji w Pawłowicach na Śląsku Górnym zgłosił się mąż zaufania Volksbundu Jan Gołąb i oświadczył, że nieznanymi sprawcy podłożyli w nocy pod jego okno materiał wybuchowy. Wskutek wybuchu tego materiału zostały wybite wszystkie szyby. Śledztwo przeprowadzone wykazało, że wybite szyby nie mogły być spowodowane wybuchem, gdyż takie wogóle nie było.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.) Marsz. Scus-tu p. Raczkiewicz wyjechał do Wilna. Zastępuje go wicemarszałek Bogucki.

ARTUR MILLS.

63

Szafirowy pajak.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Nie tak w każdym razie jak mogłoby być na lądzie. Prędko! Do portu! — krzyknęła ponownie do szofera i widząc, że małżonek patrzy ze zdumieniem na zakurzone towarzystwo w samochodzie, zaprezentowała: — Nie znacie się, państwo, Ninon, Denny — mój mąż.

— Enchantée — rzekła Francuzeczka, która przed chwilą nazwała go cochon.

Denis uściśnął rękę dygnitarza.

— Nadzwyczajny traf. Nie wiedzieliśmy, gdzie pana znajdziemy.

— Więc otrzymałaś moją depeczę? — zwrócił się lord Tamorley do żony.

— Tak i zaraz potem wsiedliśmy do samochodu i przyjechaliśmy tutaj. Jechaliśmy całą noc. Miałam niesłychane wrażenia. Opowiem ci na pokładzie.

Rozległ się trzeci dzwonek. Dwaj majtkowie zdejmowali pomost. Kilku opóźnionych kulisów spuszczało się po drabinie sznurowej. Poza tem, z wyjątkiem dwóch Francuzów, rozmawiających z Moore'm i lordem Tamorley'em, z których jeden miał w klapie wstążeczkę Medaille Militaire, a drugi Croix de Guerre, wszyscy odprowadzający byli już na bulwarze. Julia była na pokładzie. Ninon zeszła do swej kabiny.

— Sądzę, że teraz już pana możemy opuścić — rzekł jeden z Francuzów. Za dwie minuty będzie pan w drodze. Pocekamy na bulwarze, dopóki okręt nie wypłynie z portu.

— Dziękuję panom bardzo. — Denis wyciągnął rękę do detektywów.

Nie pozostawił niczego na los szczęścia. Obawiał się, że w Hue zorganizowano pościg, który mógł dotrzeć do Sajgonu przed odpłynięciem okrętu. Odwiozłszy przeto towarzystwo do portu, udał się do szefa policji, do którego miał list polecający i zażądał opieki. Nie było potrzeby opowiadać całą historję. Powiedział tylko, że dama, z którą podróżował, obawia się zamachu na swoje wyjątkowo cenne klejnoty.

— Ręczę panu, że ta pani opuści Sajgon ze swoją własnością — odparł naczelnik policji i wysłał zarzą na pokład dwóch najzdolniejszych detektywów.

Julia była już pod ich strażą do ostatniej chwili. Powiedziała rzeźbiarzowi, że szmaragdy ma w torebce. Pokład opustoszał. Można się było jeszcze spodziewać, że tang spróbuje zrobić zamach w czasie podróży, ale to była rzecz lorda Tamorley'a. Denis odetchnął z ulgą. Teraz już nie on był odpowiedzialny za dalszy bieg wypadków.

Zdjęto most. Na bulwarze stali dwaj detektywi. Denis ukłonił im się rękoma. Dotknęli kapeluszy i zabrali się do odejścia. Wielka awantura dobiegła szczęśliwie końca. Denis poszedł do palarni i przysiadł się do lorda Tamorley'a, delectującego się szklanką kseresu. Dygnitarz rad był z odzyskania żony, lecz przygody szmaragdów były dlań dotychczas tajemnicą i miały nią pozostać.

— Milutka dziewczynka ta pańska Francuzka — rzekł.

— Panna Ninon. Tak — bardzo.

Od chwili wstąpienia na pokład Ninon była w nadzwyczajnym humorze. Perspektywa powrotu do ukochanego Paryża, obietnice rzeźbiarza, szczęśliwie zakończona

wyprawa po szmaragdy — wszystko to wprawiało ją, jak sama powiedziała, w nastroj nie do opisania.

— Za chwilę obiad — rzekł lord Tamorley, spoglądając na zegarek. — Nie będę się dziś przebierał, a pan?

— I ja nie.

— Kobiety są nieobliczalne. Patrz pan! — wykrzyknął lord Tamorley, wskazując głową drzwi. — Jak Boga kocham!

Denis spojrzął i wydało mu się, że się znalazł z powrotem w świątyni nad Rzeką Zapachów i że patrzy na złoty posąg, ozdobiony wspaniałymi klejnotami.

Do palarni weszła Julia w złotej sukni, w naszyjniku ze szmaragdów, nawleczonych prowizorycznie na nitkę.

— Wiozłam je na twoją cześć. Tamy i na twoją. — Lekkie zmrużenie lewego oka powiedziało rzeźbiarzowi więcej niż słowa.

Sklonił się głęboko, nierad w głębi duszy, że zrobiła to tego wieczora, kiedy wszystko skończyło się pomyślnie. Co to powiedziała Ninon? Że szmaragdy przynoszą nieszczęście.

Zadzzwonił gong na obiad.

— Ninon jeszcze nie przyszła? — zapytała Julia.

Uplętnęło kilka minut. Lord Tamorley zaczął się niecierpliwie. Czekanie na obiad wprawiało go zawsze w gniew.

— Denny! Idź do niej zapukaj. Może nie słyszała gongu — rzekła Julia.

Rzeźbiarz zeszedł na dół. Zapukał trzy razy. Bez skutku. Zawołał. To samo. Nacisnął klamkę i uchylił drzwi.

— Panno Ninon, czy pani tu jest?

Nie odpowiedziała, wobec czego wszedł.

Leżała na łóżku z listem przybitym do piersi, z jedwabnym sznurowadłem, na którym nosiła znak pajaka, wyciągniętym na

suknię. Klejnot znikł, a Ninon nie żyła. Co do tego nie mogło być wątpliwości, jakkolwiek śmierć musiała nastąpić przed krótką chwilą. Na twarzy i ramionach nie było żadnych śladów, ani plam krwi na sukni, ale z rozwartych szeroko oczu patrzyła trwożga.

Denis wziął papier. Nie spojrzął nawet na podpis

Nie unikniecie swego losu. Pajak zabija kiedy chce. Zabrał pierwszą ofiarę. Dwie następne weźmie w oznaczonym czasie.

Biedna Ninon! Taka dzielna, taka wesoła, taka wierna... Postanowił, że stworzy jej w Paryżu takie życie, jakie sobie wymarzyła, a ona tymczasem umarła. Tang dowiedział się o tem, co się stało. Julje obronili detektywi i wyrok został wykonany na bezbronnej Ninon, prawdopodobnie wtedy, kiedy zeszła do kajuty na kilka minut przed podniesieniem kotwicy. Agenci tang'u musieli się znajdować wśród roju kulisów, którzy opuścili okręt w ostatniej chwili po drabinie sznurowej. Boże!

„Dwie następne weźmie w oznaczonym czasie“.

Więc i on, i Julia zostali osądzeni. Spojrzął na martwą twarzyczkę Ninon. Boże! Teraz było mu już wszystko jedno.

W dziesięć minut później lord Tamorley, doprowadzony do granic cierpliwości, zbiegł nadół zobaczyć, co się stało z Denny'm, i zastał go kłęczącego przy łóżku Ninon z twarzą ukrytą w dłoniach.

Na górze, w palarni, podziwiano szmaragdy lady Tamorley.

KONIEC.

CHORZY odzyskują ZDROWIE

pijąc znane ze swej skuteczności

ZIOŁA lecznicze Dr. BREYERA

odznaczone złotymi medalami w Nicei i Brukseli, działające nadzwyczajnie w chorobach piersiowych, na przemianę materji, reumatyzmie, żołądkowo-kiszczkowych, nerwowych, padaczkę, blednicę, nerkowych, i pęcherzowych, kobiecych, sercowych, wątroby i przy nadmiernej otyłości.

Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym albo w wytwórni

„POLHERBA“ Ska z o. o. Skrytka 48.

Kraków-Podgórze. Tel. 116-81.

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo w wytwórni broszurki „Jak odzyskać zdrowie“.

Pracownia

dla

Sztuki

Kościelnej

Wykonując:

Bronzy kościelne,

Srebra kościelne,

Szaty liturgiczne,

oraz naprawy tychże,

Obrazy i figury,

feretrony, Szopki.

Złocenia i srebrzenia

naczyni kościelnych, lichtarzy

i t. p. galwanicznie i ogniowo.

fr. Kopaczyński i Ska

Nr. tel. 2330. Kraków, ulica Bracka 2. Nr. tel. 2330.

Brzy zakupnaci towaru
powoływać się na ogłaszających się
w „Głosie Narodu“.

Stróżostwa

w większej realności z nadzorem poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje administracja „Głosu Narodu“ pod „stróżostwo“.

FABRYKA SUKNA

w Rakszawie

koło Łańcuta Młb.

poleca znane ze swej dobroci materiały czysto wełniane jak lodony, szewioty, kamgarny i t. p. w różnych modnych deseniach na ubrania męskie, materiały na rewerendy i sutanny dla Przew. Duchowieństwa oraz sukna t. z. sławuckie na kurtki i bundy do podróży.

CENY PRZYSTĘPNE.

Magazyn Nowości
Au Bon Marché
Kraków, ul. Szpitalna 11.

Najtaniej poleca
Koszule, Kapelusze, Krawaty, Obuwie, Pullovery
Szale, Rękawiczki.
Wielki wybór. — Pierwszorzędne gatunki.

CUKIERNIA

SIERMONTOWSKIEGO

Kraków, Bracka 7.

Poleca na święta torty, struclę, babki, serowce, przekładane, masy, lukry, cukry na drzewko, — przyjmuje mak do tarcia.

Cyganik Marja unieważnia książeczkę Kasy Chorych (L. 101.079) wydaną w Krakowie.

Najpraktyczniejsze
podarunki

na

Gwiazdke

jakoto ciepłe pończochy, rękawiczki, skarpetki, fartuszki, chustki do nosa zakupić można najtaniej w firmie:

ZOFJA AKSAKOWA
Kraków, ul. Wiślna 4.

Najcenniejszym nabytkiem gwiazdkowym jest praca naukowa wykonana w znanej Powielarni „MULTIPLEX“ Kraków, ul. Kanonicza 16.

OBRAZKI KOLENDOWE

w największym wyborze i po najniższych cenach poleca:

główny skład dewocjonalów

ALFRED MACHNICKI

Kraków, ul. Mikołajska Nr. 5.

(Na życzenie wysyłam wzory po cenie kosztów).

LUDWIK LAZAR

POLECA

BIELSKIE PIWO MARCOWE I PORTER

zamówienia skutecznie również i na prowincję.

Kraków-Łobzów, tel. 130-40.

NA RATY!

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY

Plaszcze damskie, Ubrania męskie, Zarzutki, Smokingi,
Bielizna, Obuwie męskie, Mundurki studenckie

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:

K. JAROSZ i Ska właśc. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ

Kraków Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 12329

Obrazki Koledowe

artystycznie wykonane — duży wybór — niskie ceny.

Warunki zapłaty dogodne — po koledzie.

Wzory na żądanie wysyła
100 szt. zł. 1'20, 1'50, 1'80, 2'—, 2'40, 2'50, 3'—, 3'50, 4'—, 5'—, 6'—,
7'50, 8'—, 10'—, 12'—, 15'—.

Figurki do szopki Bożego Narodzenia.

Różańce: tuż. 3'—, 3'50, 4'—, 4'50, 5'—, 7'—, 9'—.

Medaliki aluminiowe i srebrne.

poleca:

Stanisław Rąb, Kraków Sławkowska 4.